KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 25 SIERPNIA 1932 R. Nr. 198.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W POSZUKIWANIU DRÓG WYJŚCIA

Z CIĄŻĄCEGO NA NARODACH KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

WARSZAWA, 24.8. Powstałe przed dwoma laty na pierwszej t. zw. konferencji rolniczej, zwołanej przez rząd polski do Warszawy stałe porozumienie państw agrarnych Europy Środkowej i Wschodniej, zwane pospolicie blokiem rolniczych—od owego momentu inauguracji parokrotnie zaznaczało swe istnienie na terenie międzynarodowym przez jednolite wystąpienia na konferencjach gospodarczych, które też poczęły w wyższym, niż uprzednio stopniu względniać odrębność interesów i poglądów ekonomicznych Europy środkowo - wschodniej.

Mająca się niezadługo, w następstwie konferencji lozańskiej, odbyć w Stresie (5 września) sesja komitetu dla spraw Europy Środkowej i Wschodniej, jako organu, którego samo powstanie jest pewnym sukcesem porozumienia, zawartego przez państwa wschodnio-europejskie, wywołała z natury rzeczy potrzebę naradzenia się tych państw — dla możliwie gruntownego przygotowania owej sesji, która dla życia gospodarczego Europy Wschodniej może mieć wybitne znaczenie. W tym celu zwołano do Warszawy sesję stałej instytucji porozumiewawczej tych państw, noszącą nazwę Stałego Komitetu studjów ekonomicznych państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej; otwarcie tej sesji odbyło się właśnie dziś przed południem.

Miejscem obrad konferencji jest pałac Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych na ul. Senatorskiej. Otwarcie jej dokonano w sali konferencyjnej Ministerstwa, w której, dokoła, ustawionego w podkowę, stołu zasiedli delegaci wszystkich państw zaproszonych. Delegatów zagranicznych przybyło na konferencję dwudziestu ośmiu. U głowy stołu zajął miejsce p. wicepremjer, prof. W. Zawadzki, mając po prawej ręce p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, po lewej — p. wice-ministra rolnictwa i reform rolnych, Karwackiego. Z przedstawicieli władz polskich obecni byli pozatem p. wiceminister przemysłu i handlu, Doleżal, poseł w Białogrodzie, p. min. pełn. Schwarzburg - Günther i naczelnik wydziału wschodniego, p. min. upełn. Schätzel.

O godz. 10.30 p. wice-premjer Zawadzki otworzył konferencję przemówieniem, które w streszczeniu brzmiało następująco:

MOWA MIN. ZAWADZKIEGO.

P. minister Zawadzki, witając uczestników konferencji w imieniu rządu wskazał, że dotychczasowe metody walki z kryzysem gospodarczym stosujące zarządzenia w ramach gospodarstwa narodowego poszczególnych państw, okazały się zawodne. Łagodząc ujemne skutki kryzysu w pewnych dziedzinach — pogłębiały one często zło w dziedzinach innych. Odnosi się to szczególnie do wszelkich ograniczeń, hamujących obrót towarów i środków płatniczych.

Pomimo całej różnorodności produkcji, struktury i bogactwa poszczególnych krajów — uniwersalność kryzysu stała się oczywista. Wypływa stąd wniosek, że tylko metoda porozumień międzynarodowych, droga sharmonizowanej współpracy wielu państw może doprowadzić do odbudowy normalnego stanu gospodarczego.

Znaczenie państw rolniczych jest w tej akcji szczególnie doniosłe. Odbudowanie siły gospodarczej tych państw, rozszerzające rynki zbytu dla krajów przemysłowych, byłoby wielkim krokiem na drodze do odbudowy podstaw normalnej gospodarki w całej Europie.

Obecne obrady Komitetu studjów ekonomicznych państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej stanowić będą pracę przygotowawczą dla prac Komitetu dla odbudowy gospodarczej i przemysłowej Europy Wschodniej, a następnie dla europejskiej konferencji gospodarczej i finansowej. Dodatni wynik obrad obecnych będzie mógł zatem wywrzeć istotny wpływ na rozwój wypadków.

Życząc konferencji pomyślnych obrad, ogłosił p. wice-premjer posiedzenie stałego Komitetu studjów za otwarte.

Następnie głos zabrał najstarszy wiekiem przewodniczący delegacji państw, biorących udział w konferencji, poseł bułgarski w Warszawie p. min. Robeff.

W imieniu ministra rolnictwa i reform rolnych p. Ludkiewicza, przywitał konferencję p. wiceminister Karwacki.

Po przemówieniach, w myśl artykułu 6 statutu Komitetu, głoszącego, że przewodniczącym zostaje wybrany przedstawiciel państwa, w którem została zwołana konferencja, na przewodniczącego powołano dyrektora departamentu w Ministerstwie rolnictwa dr. Adama Rosego.

W dalszym ciągu obrad wybrano przewodniczących trzech komisyj.

Przedstawicielem komisji handlowej został p. Marian, przedstawiciel Rumunji, finansowej p. Pilja, przedstawiciel Jugosławji, i komisji administracyjnej p. Prokesz, przedstawiciel Czechosłowacji. Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia plenarnego, rozpoczęły wspólne obrady komisje handlowa i finansowa.

Na posiedzeniu tem wygłoszą referaty: delegat min. skarbu p. Nowak o sprawach finansowych i dyr. Rose o sprawach agrarnych.

KONFERENCJA GOSPODARCZA W STRESIE.

PARYŻ, 24.8. Prace komisji odbudowy gospodarczej Europy centralnej i wschodniej w Stresie będą trwały prawdopodobnie od dwóch do trzech tygodni. Wezmą w nich udział następujące państwa: Polska, Rumunja, Węgry, Grecja, Czechosłowacji, Niemcy, Austrja, Bułgarja, Jugosławja, Holandja, Belgja, Francja, Szwajcarja, Włochy oraz Wielka Brytanja.

Komunikat Havasa o konferencji w Stresie powiada m. in., że trudności gospodarcze Europy centralnej i wschodniej wywołane są częściowo przez barjery celne pomiędzy krajami, stanowiącemi poprzednio całość gospodarczą, obniżenie cen produktów rolnych, które daje się we znaki w krajach naddunajskich, wreszcie przez ogólny kryzys światowy, jaki zapanował zwłaszcza w krajach o mniejszej odporności gospodarczej, słabszych pod względem finansowym, a które były od dłuższego czasu przedmiotem szczególnej pieczy Ligi Narodów. Rozmaite gabinety, jakie posobie następowały kolejno we Francji, starały się zawsze o ścisłą współpracę pod tym względem z Genewą. Konferencja lozańska zajęła się kwestją reperacyjną oraz wyłonieniem środków zdolnych ożywić ogólne życie gospodarcze, nie miała więc czasu na spełnienie drugiej części swoich zadań. Konferencja w Stresie będzie musiała uchronić Europę wschodnią i centralną od grożącej jej ruiny oraz od skutków polityczno - społecznych, które nie omieszkały nastąpić. Ponieważ kryzys gospodarczy dotknął szczególnie kraje naddunajskie, przestudjowanie w Stresie środków mogących zaradzić złu będzie stanowiło z ogólnego punktu widzenia konieczny wstęp do drugiego etapu konferencji lozańskiej, t. j. do przyszłej światowej konferencji gospodarczej, której prace będą w ten sposób bardziej ułatwione. Z drugiej strony jest zupełnie jasne, że nic nie będzie można uczynić definitywnego dla odbudowy Europy o ile reszta świata nie wstąpi na drogę podjęcia normalnej wymiany handlowej.

CZY NASTĄPI

REKONSTRUKCJA GABINETU?

WARSZAWA, 24.8. Pod koniec bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie rady ministrów. W związku z tem odżyły pogłoski o rekonstrukcji rządu. W sferach politycznych opowiadają, że rekonstrukcja rządu dokonana będzie w pierwszych dniach września. W jakim kierunku pójdzie ona niewiadomo, albowiem stanowisko obecnego premjera Prystora jak twierdzą w kołach samacyjnych, wzmocniło się ogromnie, a jego przeciwnicy, dążący do obalenia premjera Prystora, ponieśli klęskę i nie są nadzwyczajnie dobrze widziani u czynników decydujących. To też pozostanie p. Prystora na stanowisku premjera zależeć będzie od jego woli. Niewiadomo tylko, czy p. Prystor będzie chciał nadal pełnić rolę premejra.

W każdym razie rekonstrukcje rządu ma objąć przedewszystkiem tekę Ministerstwa skarbu. Chodzi o wzmocnienie Ministerstwa skarbu przez osobą, któraby podołała narastającym trudnościom finansowym.

Sprawy podatkowe ks. Pszczyńskiego

w Najwyższym Trybunale Adm.

WARSZAWA, 24.8. (Tel. wł.) W Najwyższym Trybunale Administracyjnym w jesieni rozpatrywana będzie jedna ze skarg księcia Pszczyńskiego w sprawie wymiaru podatku dochodowego, wyznaczonego mu przez władze skarbowe województwa Śląskiego. Ogółem do N.A.T. wpłynęło sześć podobnych skarg.

Niezależnie od tych procesów odbędzie się proces ks. Pszczyńskiego o podatki przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

Księcia Pszczyńskiego zastępuje słynny cywilista niemiecki, prof. Kaufman.

Do czasu wydania orzeczeń przez Trybunał podatki nie mogą być ściągane.

Pełnomocnikiem administracyjnym majątku ks. Pszczyńskiego jest b. minister Rzeszy Curtius.

Ks. biskup Przeździecki

NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

CITTA DEL VATICANO, 24.8. Ojciec św. powtórnie przyjął na audjencji J. E. ks. dr. H. Przeździeckiego, biskupa podlaskiego, przewodniczącego komisji mieszanej w sprawach konkordatu.

J. E. ks. biskup Przeździecki wraca w tygodniu bieżącym do kraju.

PO WYROKU BYTOMSKIM

CZY MORDERCY Z POTEMPY ZOSTANĄ UŁASKAWIENI?

BERLIN, 24.8. — W ciągu dnia wczorajszego we Wrocławiu dochodziło do burzliwych demonstracyj ulicznych. Oddziały narodowych socjalistów demonstrowały w pochodach przeciwko wyrokowi sądu bytomskiego. Przed domem towarowym Tietza wybuchła bomba. Policja interwenjowała, aresztując szereg osób.

„Berlin am Morgen" donosi, że kierownictwo partji narodowych socjalistów zrządziło mobilizację wszystkich szturmowców. Urlopowanych członków oddziałów szturmowych wezwano do powrotu. Niektóre oddziały są od wczoraj w pogotowiu alarmowem.

Prezydjum frakcji narodowych socjalistów w sejmie pruskim zapowiada podjęcie na terenie parlamentarnym akcji, celem uchylenia wyroku sądu bytomskiego. Zarząd frakcji zgłosi odpowiednie wniosek na plenum sejmu.

Orędzie rządu Rzeszy i rządu pruskiego w sprawie wyroków śmierci w procesie bytomskim ogłoszone będzie we wszystkich dziennikach niemieckich pod rygorem zawieszenia pism opornych.

WARSZAWA, 24.8. (Tel.wł.). Do późnego wieczoru nie nadeszła żadna wiadomość z Berlina o decyzji rządu i parlamentu w sprawie wyroku bytomskiego.

Natomiast otrzymano pogłoski, że rząd zamierza wystąpić z wnioskiem do parlamentu, ażeby do Bytomia wysłać specjalną komisję parlamentarną, celem zbadania zajścia i procesu.

O WYROKU BYTOMSKIM.

PARYŻ, 24.8. — Ajencja Havasa donosi z Berlina, iż rząd pruski ułaskawi prawdopodobnie 4-ch hitlerowców, skazanych na śmierć za krwawy samosąd polityczny w Potempie, 5-ty zaś będzie stracony. W ten sposób w drodze kompromisu z jednej strony uratowany będzie autorytet rządu, a z drugiej strony pohamowana akcja odwetowa hitlerowców, którzy zapowiadają rozruchy polityczne w razie stracenia swych towarzyszów partyjnych.

Rząd nie może okazać swej słabości wobec pogróżek Hitlera ze względu na niebezpieczne następstwa, które wywołać może tolerancja przestępstw politycznych na nastroje wśród Reichswehry.

„Petit Parisien" pisze, iż najważniejszem następstwem procesu bytomskiego jest unie możliwienie rokowań między centrum i hitlerowcami.

W ORLIM LOCIE DOOKOŁA EUROPY

TRAGEDJA LOTNIKOW WŁOSKICH.

Trzeci dzień wielkiego lotu samolotów turystycznych dookoła Europy zakończył się dla ekipy włoskiej tragicznie. W czasie lądowania na lotnisku w Cannes od samolotu, pilotowanego przez lotnika włoskiego Angelego, oderwało się skrzydło. Również i motor niezdolny był do dalszego lotu. Angelego wycofano z zawodów, lecz w tejże chwili nadeszła wiadomość z Turynu, że na odcinku z Turynu do Cannes nastąpiła katastrofa samolotu włoskiego Sustera. Od samolotu oderwało się prawe skrzydło. Suster zdolał wyskoczyć ze spadochronem, lecz poranił się ciężko, a jego pasażer, sprawozdawca pisma „Litoriale", Antoni Ban, poniósł śmierć na miejscu. Aparat spadł zupełnie zdruzgotany w miejscowości Albenga pod Genua.

Na wieść o tych katastrofach samolotów typu „Breda 33", na których leciała ekipa włoska, włoski minister lotnictwa, gen. Balbo, w obawie dalszych katastrof, całą ekipę włoską wycofał z zawodów. Początkowo mówiono, iż zarządzenie to dyktowane jest ogłoszeniem żałoby, z powodu katastrofy samolotu Sustera później jednak okazało się, że wyznaczono komisję śledczą do zbadania tych katastrof. „Breda 33" były zbudowane zbyt słabo, a silniki ich Colombo „S. 36" były za ciężkie i za mocne dla tego typu konstrukcji. Okazało się przytem, że wbrew rejestracji, motory te miały znacznie większą moc, niż zgłoszono, bo około 200 k. m., a nie 130, jak zarejestrowano na początku rajdu w Berlinie. Tem się tłomaczy niezwykle nerwowy lot pierwszego lotnika ekipy włoskiej Colombo, który, będąc konstruktorem owego motoru, wiedział o niebezpieczeństwie, jakie grozi ekipie włoskiej, z powodu zbyt słabych skrzydeł „Breda 33" dla tych motorów i tej szybkości, którą brawurowa ekipa włoska rozwijała.

Tak więc Włosi nie biorą udziału w tegorocznym rajdzie. Jedynie ekipa polska trzyma się dzielnie w całości. Oba typy polskich samolotów, któremi lotnicy nasi lecą, wykazują jak największe zalety i wydają jak najlepsze świadectwo o technice polskiej.

PARYŻ, 24.8. — Z Cannes donoszą, iż jednym z pierwszych przybył tam wczoraj szef ekipy włoskiej pilot Colombo. Natychmiast po przybyciu wezwany on został do telefonu. Po kilku minutach powrócił do swoich kolegów i ze łzami w oczach oznajmił im, iż na rozkaz ministra lotnictwa, ekipa włoska wycofuje się z zawodów.

WYPADEK KPT. ORLIŃSKIEGO.

Podczas przelotu z Turynu do Cannes wydarzył się wypadek pilotowi polskiemu Orlińskiemu. Naskutek uszkodzenia korby od zbiornika gazowego. Orliński lądował przymusowo na polu koło wioski Villeneuf, 14 km. od Cannes. Ponieważ aparat był nieuszkodzony, kpt. Orliński polecił przewieźć go na samochodzie ciężarowym do lotniska w Cannes, skąd po dokonaniu nieznacznych poprawek, wystartował ponownie, przelatując miejsce 14 km., jaka dzieliła miejsce wypadku od Cannes, aby w ten sposób uniknąć dyskwalifikacji. Ze względu na to, iż reperacja zajęła bardzo mało czasu, Orliński nie otrzyma punktów karnych, które są przewidziane jedynie za spędzenie nocy na lotnisku nieetatowym lub w polu. Stracony czas Orlińskiego odrobił w drodze do St. Gallen.

FATALNA POGODA.

PARYŻ, 24.8. Donoszą z Bonn, iż o godz. 6.02 wystartował stamtąd do Paryża von Massenbach, Niemiec. Wszyscy lotnicy, którzy nocowali w Sztutgardzie, wystartowali w godzinach od 6.10 do 6.47 rano w kierunku Bonn. Wczoraj na klika minut przed zamknięciem lotniska w Sztutgardzie wylądował tam polski pilot Gedgowd. Pozostali piloci polscy i inni, którzy wystartowali z Loynu do St. Gallen, wskutek fatalnej pogody, musieli w połowie drogi zawrócić z powrotem do Lyonu, tracąc na czasie. Przybycia zawodników do Paryża oczekiwać należy do godz. 3 popołudniu. Kontrola na lotnisku Orly zamknięta zostanie o godz. 8-ej wieczorem. Jutrzejszy dzień przeznaczony zostanie na odpoczynek zawodników. W czasie tego dnia nie będzie wolno wykonywać reperacyj samolotów. Start do trzeciego etapu nastąpi w piątek o godz. 6 rano. Rajd zakończy się w Berlinie w sobotę o godz. 8-ej wieczorem.

JUŻ W PARYŻU...

PARYŻ, 24.8. — Drugi etap rajdu zakończyli następujący lotnicy, lądujący w Orly pod Paryżem: Niemcy Massenbach, Marienfelt, Lusser, Morsik. Puss, Czech Kala i Szwajcer Fretz. Ze Sztutgardu donoszą, iż Niemiec Stein, który podczas lądowania uszkodził podwozie swego samolotu, ukończył reperację i o godz. 10.50 wystartował do Bonn.

Od lotników, którzy zaskoczeni zostali przez burzę w Lyonie, otrzymano wiadomość, iż grupa ta składa się z następujących zawodników Niemców: Osterkampa i Posewaldta, Francuzów: Delmota, Detre, Duroy, Arnot i Nicol. Lotnicy ci wystartowali do Sztutgardu.

Z 43-CH LECI TYLKO 25-CIU.

Obecnie ilość uczestników raidu od chwili startu w Berlinie przedstawia się jak następuje:

	Wzięło udział	wycofało się	leci dalej
Niemcy	16	5	11
Francja	8	3	5
Włochy	8	8	—
Polska	5	—	5
Szwajcarja	2	1	1
Czechosłowacja	4	1	3
Razem	43	18	25

A zatem tylko Polacy dotąd na szczęście nie ponieśli żadnych strat.

Po odpadnięciu Włochów i Niemca Cramona na czoło zawodników wysunęli się Polacy.

Do poszczególnych nagród zawonicy mają szanse następujące:

1) Żwirko (Polak) 245 punktów.
2) Karpiński (Polak) 238 pkt.
3) Poss (Niemiec) 234 pkt.
4) Fretz (Szwajcar) 231 pkt.
5) Hirth (Niemiec) 230 pkt.
6) Morzik (Niemiec) 224 pkt.
7) Cuno (Niemiec) 224 pkt.
8) Bajan (Polak) 223 pkt.
9) Stern (Niemiec) 221 pkt.
10) Lusser (Niemiec) 219 pkt.
11) Osterkamp (Niemiec) 219 pkt.
12) Pasewaldt (Niemiec) 219 pkt.
13) Seidemann (Niemiec) 214 pkt.
14) Detre (Francuz) 208 pkt.
15) Duryon (Francuz) 201 pkt.
16) Giedgowd (Polaw) 198 pkt.
17) Kleps (Czech) 196 pkt.
18) Delmotte (Francuz) 192 pkt.
19) Kalla (Czech) 192 pkt.
20) Massenbach (Niemiec) 183 pkt.

Następnie idą kolejno: Orliński (171), Marzenfeld (145), Anderle (143), Nicolle (141), Arnoux (119) i Raab (86).

WYCOFANIE SIĘ ORLIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 24.8. (Tel.wł.). Zmuszony w godzinach popołudniowych do powtórnego lądowania, wskutek defektu motoru, Orliński wycofał się z raidu.

ZWYCIĘSTWO POWSTAŃCÓW BRAZYLIJSKICH.

Marsz na buntującą się stolicę Brazylji.

NEW JORK, 24.8. Brazylijskie wojska powstańcze, po rozbiciu armji rządowej generała Limy, maszerują na Rio-de-Janeiro. Po drodze zajęli powstańcy bez bitwy miasto Mamburcaba, oddalone od Rio-de-Janeiro o 20 kilometrów.

Rząd czyni gorączkowe przygotowania do obrony stolicy. Grozę położenia pogłębia okoliczność, że w Rio-de-Janeiro rozruchy przybrały olbrzymie rozmiary. Wczoraj podpalono koszary jednego z pułków piechoty, oraz rzucono kilkadziesiąt bomb na ministerstwo wojny.

Prezydent Getulio Wargas zgromadził wszystkie garnizony wojskowe z okolicy. Przeciwko manifestantom wystąpiły do walki również oddziały czołgów i karabinów maszynowych. W ciągu dwu dni ostatnich jest kilkuset rannych i zabitych.

Sytuacja jest dla rządu nader groźna.

NEW JORK, 24.8. We wtorek rozegrała się w okręgu Cunha wielka bitwa pomiędzy wojskami rządowemi i zjednoczonemi oddziałami powstańczemi stanów Sao Paolo i Rio Grande do Sul. Była to największa bitwa, jaką zanotowano dotychczas w dziejach republik południowo - amerykańskich.

10 tysięcy wojsk rządowych, dowodzonych przez generała Lima, a złożonych z piechoty, kawalerji, tanków i samolotów bojowych zaatakowało pozycje powstańcze na froncie długości około 8 kilometrów. Powstańcza armja stanów Sao Paolo i Rio Grande do Sul była nieco słabsza, gdyż jej stan bojowy przewyższał nieco 9.000 ludzi. Dowodził nią generał niemiecki Bertold Klinger.

Po krwawej, kilkogodzinnej walce, podczas której armja rządowa kilkakrotnie ruszała do ataku na bagnety, powstańcom udało się odeprzeć szturm i wyprzeć wojska rządowe za rzekę Sao Luiz.



Jak donosiliśmy w Warszawie bawił burmistrz miasta Chicago Antoni Czermak. Na ilustracji burmistrz Czermak w towarzystwie córki i osobistego sekretarza.

Lordowi Rothermere

PROPONOWANO TRON WĘGIERSKI.

LONDYN, 24.8. „Daily Mail" ogłasza sensacyjny artykuł Lorda Rothermere, zanego przyjaciela Węgrów, który niejednokrotnie występował za zmianą traktatów pokojowych, uszczuplających terytorja węgierskie. Rothermere pisze, iż przed 4-ma laty węgierski publicysta Rakoczy zaproponwał mu wystawienie swej kandydatury na tron węgierski. Rothermere propozycję tę, którą popierać miały również wpływowe koła węgierskie, odrzucił, ponieważ uważał, iż monarchą węgierskim nie może być cudzoziemiec.

Pożar galerji

OBRAZÓW.

LONDYN, 24.8. Wskutek krótkiego spięcia wybuchł dzisiejszej nocy w International Art Gallery wielki pożar. Walka z ogniem trwała kilka godzin. Straty w salach nie są wielkie, natomiast obrazy i antyki, umieszczone w skrzyniach i złożone w podziemiach muzeum, doznały poważnych uszkodzeń. Doszczętnie zniszczona jest kolekcja cennych mebli z okresu królowej Anny i Chippendala. Straty wynoszą około 30.000 funtów szterlingów.

Potomek Habsburgów szpiegiem niemieckim?

Sensacyjne informacje literatki francuskiej.

Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca artykuły tajemniczej osobie naturalnego syna Franciszka Józefa rzekomego księcia Edgara de Bourbon, który — jak wiadomo — poniósł śmierć z ręki swej przyjaciółki Candelaria.

Wśród rozmaitych szczegółów, podawanych z życia tego awanturnika, pojawiła się też wiadomość o szpiegostwie, uprawianem przez księcia na korzyść Austrji i Niemiec. Obecnie pewna literatka francuska, która podczas wojny mieszkała w Grecji, dostarczyła paryskiemu „Journalowi" ciekawych informacyj o nieznanym dotąd okresie życia międzynarodowego awanturnika w Atenach.

„Książę Edgar de Bourbon — oświadcza ta pani — którego dobrze znałam od 1915 do 1919 roku, musiał być, mojem zdaniem, autentycznym „grand seigneur", a równocześnie bardzo dziwnym osobnikiem. Ubrany zawsze na czarno, z szyją uwięzioną w nieprawdopodobnie wysokim kołnierzu, nie zawsze śnieżnej białości, z białemi kamaszami, również dość przybrudzonemi na nogach, paradował w ten sposób po wszystkich szykownych lokalach, otaczany szacunkiem przez jednych, szkalowany przez drugich.

„Arystokracja ateńska w owej epoce podzielona była na dwa bardzo odmienne obozy: germanofilów i germanofobów. Książę de Bourbon, który przybył do Aten z końcem 1915 r. był chętnie przyjmowany tylko przez koła germanofilskie.

„Przebywał on w Atenach w charakterze attache przy legacji niemieckiej. Jako taki przedstawiany był wszędzie przez samego ministra Mirbacha, który — jak wiadomo — został później zamordowany przez bolszewików w Moskwie.

„Edgard de Bourbon" był świetnym, błyskotliwym causeur'em bardzo rasowym, lecz tak erudycja jego, jak i dobre maniery, okazywały się w pewnych okazjach — trzeba to przyznać — dość powierzchownie. Poza tajemniczemi pracami, jakim oddawał się bezwątpienia, prowadził książę życie bardzo nieuregulowane. fantastyczne. Zajmował oficjalne apartamenty w jednym z pałacyków ateńskich, wyznaczonych mu na ten cel przez rząd niemiecki. W chwilach wolnych od zajęć „zawodowych", urządzał wesołe zabawy w pewnym trzeciorzędnym hotelu, w którym podczas takich wieczorów i nocy wydawał olbrzymie sumy. Prowadząc tak kosztowny tryb życia musiał ks. Edgar de Bourbon apelować nieraz do portfelu rozmaitych swoich znajomych. Z tego to właśnie powodu minister Mirbach mawiał o nim nieraz: „Nasz kochany książę, to prawdziwe enfant terrible".

„W kołach ateńskich nie było nigdy nawet mowy o podawaniu w wątpliwość autentyczności tytułu księcia do Bourbon. I bezwątpienia byłby on pozostawił po sobie w Atenach tylko wspomnienie człowieka — oryginała, gdyby nie to, że pewnego pięknego poranku zniknął z miasta wśród dziwnych okoliczności. Policja ateńska wszczęła wówczas śledztwo, w ślad za którem poszli, względnie które wyprzedzili jeszcze dziennikarze germanofobi. I wówczas to dowiedziano się, iż ten, który dotąd prowadził energiczną propagandę przeciwko przystąpieniu Grecji do Ententy, frunął przez morze na wybrzeże włoskie... Książę de Bourbon był szpiegiem.

„W kołach germanofilskich mówiono nadal dużo o księciu de Bourbon i jego zniknięciu... lecz nigdy o rezultatach misji, która zniknięcie to uczyniła koniecznem"...

Dalsze szczegóły aresztowania tego człowieka, oskarżenia go i wkońcu zwolnienia przez władze włoskie są już znane. Policja paryska w dalszym ciągu zbiera skrupulatnie wszelkie informacje, dotyczące burzliwej przeszłości Edgara de Bourbon, o którym wiadomo już napewno, że był używany przez Nemcy do rozmatych „delikatnych robót" podczas wojny".

Pogoda na dziś.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Dziś dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, po chłodnej nocy, temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Słabnące wiatry północno-zachodnie i północne.

PROGRAM DROGOWY.

Drogi polskie w znanem przysłowiu stały się synonimem dróg złych. Oczywiście jest to przesada. W każdym razie istnienie podobnego przysłowia jest jaskrawym wyrazem niedostatecznej sieci komunikacyjnej w Polsce. Sieć dróg, jaką otrzymaliśmy po zaborcach, jest 10 razy mniejsza jak we Francji, 8 razy mniejsza, jak w Belgji, a 5 razy mniejsza jak w Niemczech. We Francji sieć dróg wynosi około 1100 metrów bitej drogi na 1 km. kw., w Belgji 800 metrów na 1 km. kw., w Niemczech 541 m. kw. na 1 km. kw., w b. zaborze pruskim tylko 300 metrów na 1 km. kw., w b. Galicji 206 m. kw., w Kongresówce 67 m. kw., na kresach od 11 do 25 m. kw. na 1 km. kw. Jeśli dodać do tego stan naszych mostów, to bez przesady możemy powiedzieć, że stan naszych dróg jest tak, jaki na zachodzie był przed 100 laty.

Stan naszych dróg naraża nasze gospodarstwo społeczne na duże straty. Według obliczeń dyr. Nestorowicza, straty ponoszone z tego powodu jedynie przez rolnictwo, **wynoszą rocznie około 375 miljonów złotych.**

W tym stanie rzeczy uporządkowanie naszej sieci drogowej należy do najpilniejszych zadań naszej polityki gospodarczej. Dlatego rzeczą pożyteczną będzie zapoznanie się z planem budownictwa drogowego, opracowanym przez inż. Henryka Dudka, b. wiceministra robót publicznych.

Dzieli on program drogowy na 5 części. Pierwsza, to odbudowa istniejących dróg do stanu używalności. Odnowieniu należy poddać 17.400 km. dróg państwowych i 31.300 km. dróg samorządowych. Ogólny koszt tych robót oblicza autor na 390 milj. złotych. Roboty te winny być zdaniem autora dokonane w ciągu 5 lat.

Drugą grupę stanowią mosty. Mosty drewniane, których konserwacja i odbudowa pochłania wielkie sumy. Winny one być zastąpione mostami żelaznemi. Na drogach państwowych posiadamy 160 km. dużych mostów drewnianych i 192 km. małych mostów drewnianych, na drogach samorządowych 400 km. dużych mostów drewnianych i 480 km. małych mostów drewnianych. Koszt budowy tych mostów wyniósłby 2800 miljonów złotych. Autor rozkłada budowę tych mostów na 50 lat. Roczny więc wydatek na ten cel wynosi 50 miljonów złotych.

Trzecią grupę stanowi budowa nowych dróg, lub przebudowa dróg ziemnych na bite. Zdaniem autora, winniśmy wybudować 4.200 km. dróg państwowych przeważnie na kresach wschodnich oraz 75.000 km. dróg samorządowych. Koszt tych prac wyniosłby około 4 miljardów złotych. Autor rozkłada budowę tych dróg na lat 50. Po zakończeniu tych prac, mielibyśmy dopiero jedną trzecią sieci dróg, posiadanych przez Francję.

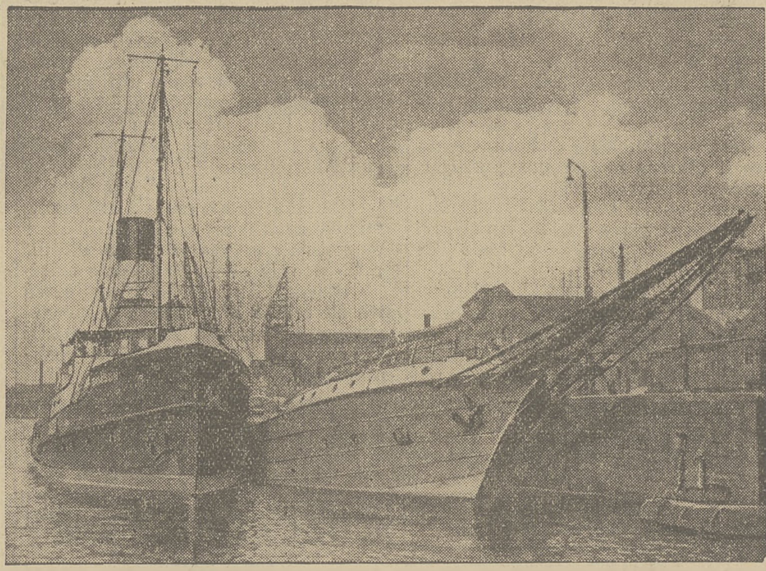
Czwartą grupę stanowi utrwalenie nawierzchni. Motoryzacja ruchu drogowego zmusza nas do bezzwłocznego przystąpienia do systematycznego budowania trwałych nawierzchni, z bruku kostkowego przez miasta i osiedla, lub też asfaltowanie, ewentualnie smołowanie poza osiedlami. Takie utrwalenie powierzchni winno nastąpić na 13.000 km. dróg państwowych i 11.800 km. dróg samorządowych. Ogólny koszt tych prac, które winny być wykonane w ciągu 20 lat, wyniósłby 1066 miljonów złotych.

Wreszcie piątą grupę stanowi zwyczajna konserwacja dróg istniejących, która rocznie kosztowałaby około 97 milj. zł.

Autor uważa, **że realizowanie tego programu zatrudniłoby około 80 tys. robotników.** Jako środki zfinansowania tego programu, autor wskazuje poza dotychczasowemi dotacjami, w konnym i pieszym szarwarku. Można mieć wątpliwości, czy program ten już dziś, w czasie ostrego kryzysu, da się zrealizować. Częściowa jednak realizacja będzie w każdym razie możliwa, może się zaś przyczynić do zmniejszenia bezrobocia, przy stosunkowo najmniejszym nakładzie kapitału. Wobec zaś zmniejszenia w ten sposób bezrobocia, możnaby na ten cel częściowo zużyć środki przeznaczone na bezrobocie, zużywając do robót powyższych bezrobotnych.

Przyrost ludności
W LENINGRADZIE.

W chwili obecnej Lennigrad liczy 2.815.000 mieszkańców, których liczba wzrasta gwałtownie z każdym miesiącem. Zgodnie z planem „piatiletki“ w 1937 r. Leningrad powinien posiadać 3.500.000 mieszkańców. W ciągu ostatnich miesięcy liczba robotników zamieszkałych w Leningradzie wzrosła z 1.345.000 do 1.950.000 — w czem duży odsetek stanowią robotnicy budowlani, których liczba wzrosła **w ciągu ostatniego roku o 170 proc.**



Wydobyty z dna morza żaglowiec niemiecki „Niobe“, poddany będzie obecnie badaniom w przystani arsenału w Kolonji, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Związek Obrony Kresów Zachodnich
w sprawie bojkotu Gdańska.

W dniu 13 sierpnia b.r. Senat Wolnego Miasta Gdańska złożył na ręce pana komisarza generalnego R. P. w Gdańsku oświadczenie treści następującej:

„Ożywiony chęcią przyczynienia się wszystkiem, co leży w jego mocy do poprawy stosunków między Gdańskiem i Polską i zważywszy, że Gdańsk i Polska są ściśle związane traktatami, Senat Wolnego Miasta oświadcza, iż jest zdecydowany energicznie przeciwdziałać na swem terytorjum wszelkiej propagandzie ekonomicznej, skierowanej przeciwko firmom polskim i wytworom pochodzenia polskiego, jako też użyć swej powagi, celem zapobieżenia czynom i przejawom nieprzyjaznym, skierowanym przeciwko osobom pochodzenia lub obywatelstwa polskiego“.

Oświadczenie to zostało przez Rząd Polski przyjęte do wiadomości jako zapewnienie, iż władze Wolnego Miasta zerwą z dotychczasową taktyką tolerowania gwałtów jawnych, skierowanych przeciwko Polsce i polskiej ludności Gdańska. W ten sposób osiągnięta zostałaby częściowa realizacja hasła będącego naczelnym postulatem prowadzonej od kilku miesięcy przez Związek obrony kresów zachodnich akcji bojkotu gdańskich uzdrowisk, towarów i instytucyj. Zdrowy i solidarny odruch całego społeczeństwa polskiego nie pozostał bez rezultatu. Gdańsk poraz pierwszy od lat 12 został zmuszony do zrozumienia i przyznania, iż warunkiem jego pomyślności gospodarczej może być tylko lojalne oparcie się o Polskę.

Powszechna opinja polska daleka jest od optymistycznego poglądu, iż złożone pod naciskiem gospodarczych konieczności oświadczenie Senatu Wolnego Miasta Gdańska zamyka ostatecznie erę sprzecznych z naturalnym układem stosunków, niepoczytalnych wystąpień, dyktowanych czynnikom gdańskim przez berlińskich przedstawicieli niemieckiego imperjalizmu i szowinizmu. Nie mniej jednak chcemy widzieć w tem oświadczeniu przejaw zwycięstwa zdrowego rozsądku nad dotychczasowem rozwydrzeniem antypolskiego szału. To też powstrzymujemy się od dalszych zamierzonych kroków akcji bojkotowej, bacznie natomiast śledzić będziemy, w jaki sposób władze Wolnego Miasta realizować będą obecne zapowiedzi o zapewnieniu istotnego równouprawnienia na terenie Gdańska obywatelom polskim oraz osobom narodowości polskiej. Jeśli zapowiedzi te okażą się frazesem, pozbawionym treści istotnej, nie wątpimy, iż solidarna wola społeczeństwa polskiego potrafi w sposób znacznie ostrzejszy niż dotąd przypomnieć władzom Wolnego Miasta słowa złożonego przez nie w dniu 13 bm. oświadczenia.

Zwycięstwo odniesione dziś nie może w niczem osłabić naszej czujności. Akcja płynąca nie z nienawiści do Gdańska, lecz ze świadomości zarówno siły polskiej, jak praw polskich w Gdańsku, ta akcja musi dać pełne i realne poszanowanie wszystkich naszych praw i naszych interesów. **Gdańsk musi przestać być przednią strażą niemieckiego imperjalizmu, musi odseparować się całkowicie od niemieckich tendencyj rewizjonistycznych.** Niechaj hasłem naszem będzie nadal, jak było dotąd: **„Polska dla Gdańska, lecz tylko wtedy, jeśli i Gdańsk dla Polski“.** (ZAP).

Z WARSZAWSKIEGO BRUKU.
Co się zmieniło w stolicy?

Warszawa, 22 sierpnia.

Gdyby przybył do stolicy ktoś z cudzoziemców, musiałoby go uderzyć słabe tętno życia w stolicy. Ta Warszawa, przelewająca się pełnią życia, nerwowa, ruchliwa, tętniąca śmiechem, dowcipem, humorem, perląca się wesołością, ta Warszawa, zalana światłem, przelewająca się masą, wibrującą na ulicach, ta Warszawa, śpiesząca się, nieznośna od zaduchu, od wyziewów taksówek — dzisiaj ma zgoła inną fizjognomję.

Jest osowiała, ponura, i pusta. Prawda, że dopiero zaczynają się ludziska ściągać z wakacji, lecz pustość jej polega na tem, że lokale publiczne, kawiarnie, cukiernie zieją przeraźliwą pustką. Doprawdy taksamo, jak w jakichś miastach zagranicznych, gdzie stagnacja zabiła wszystko.

Przed paru laty, o tej porze, w mieście niepodobna było wytrzymać. Wszystko przekopane, wszystko dymiące i zalatujące smołą. Roboty publiczne miejskie obejmowały całe miasto, nie można było przejść z dzielnicy do drugiej, żeby nie natknąć się na prace asfaltowe, co chwila drewniane oparkanienia zasłaniały kamienice odnawiane, a dzisiaj — tylko wspomnienia.

Jeszcze do niedawna miasto wieczorami pławiło się w świetle lamp i wystaw. Dzisiaj miasto nawet pryncypalne ulice oświetla latarniami tylko jednej strony, a kupcy dalecy są od zjednywania sobie klijenteli bogactwem światła na wystawach. Co więcej: po drugiej w nocy gasną ostatnie lampy na ulicach i ciemność zalega nad miastem.

Trzeba dodać, że Warszawiacy zaczęli teraz wcześniej układać się do snu. Gdy się sięgnie wzrokiem po kamienicach, to się zobaczy gasnące szybko w domach światełka, gdy jeszcze niedawno wszystko żarzyło się jasno. Mimochodem każdy sobie zadaje pytanie, dlaczego rząd nie wprowadził zwyczaju, tak powszechnego podczas wojny i stosowanego jeszcze i dzisiaj w niektórych państwach, jak Francja, jak Sowiety i — nie przesunął na okres czasu o godzinę czy nawet dwie naprzód. Oszczędzono by na tem wiele światła. Odpowiada się na to, że to ze względu na konsumpcję węgla, a przez to i w celu przeciwdziałania bezrobociu. Może w tem jest i trochę racji, ale tymczasem życie samo zniewoliło i samorząd i publiczność do stosowania przymusowo jaknajdalej idących oszczędności.

Do odległej przeszłości należą już czasy, kiedy rachunki w restauracjach bywały wysokie. W cukierni każdy przybysz oglądnie cennik i widać, jak szuka najtańszej konsumpcji. Już się zaczyna doceniać wartość pieniądza, już się nie zdarzają wypadki, do niedawna tak częste, że np. szoferzy nie mieli reszty i... wtedy kiwało się ręką i przechodziło nad tem do porządku dziennego. Teraz właściciele taksówek z trudem łatają wydatki z skąpymi dochodami, ba nawet — statystyka wykazuje coraz większe osłabienie ruchu tramwajowego. Mieszczuch warszawski już rachuje, czy taniej o 5 czy 10 groszy nie będzie lokomocja autobusowa, czy wogóle nie będzie lepiej przejść się piechotą, bo zdrowiej, taniej i można przytem odetchnąć świeżem powietrzem...

Równocześnie wzmogło się wręcz nieprawdopodobnie żebractwo. Staje się ono tak natarczywe, że przenika wszędzie: na ulicy, w kawiarni, w tramwaju. Idzie się na przechadzkę, to się z reguły musi być narażony na podejście jakiegoś człowieka, który zaraz zrównywa się, idzie razem, prosi, a często wymyśla. Podwórza naszych kamienic codziennie rozbrzmiewają śpiewami wędrownych śpiewaków - bezrobotnych: dawniej chadzali tam emigranci rosyjscy, potem ułomni i kalecy, a teraz zbierają się już grupy po kilku bezrobotnych, którzy śpiewają od kolei i pieśni religijne i „Rotę“ i ostatnie nowości kabaretowe, a na zakończenie jeden z nich występuje z odpowiedniem przemówieniem do mieszkańców. Lecz teraz coraz rzadziej spadają z okien drobne zawiniątka z groszami.

Godzi się stwierdzić, że w tej dziedzinie nastąpiło ograniczenie potrzeb. Jeszcze przed rokiem żebrak nie przyjął 5 groszy, a ofiarodawcę — zwymyślał; na 10 krzywił się, minimum dla niego było — 15. Obecnie kontentują się oni już i pięciogroszakami. Zawsze jednak wolą gotówkę, aniżeli kawał chleba lub wspomogę w naturze. Zwyczajnie zostaje to na parapecie okna klatki schodowej; nieraz tam się znajdzie mała flaszeczka czystej i skórka kiełbasy.

Żebractwo nie jest złym interesem. Nie dalej, jak wczoraj opowiadała mi ekspedjentka pewnej firmy, że do niej codziennie zrana przychodzi z drobnemi pieniędzmi żebraczka. Była właśnie tuż przed moim przyjściem i była niezadowolona z dnia. Przyniosła jej bowiem tylko... 12 złotych. A normalnie użebrze około 15 i wyżej.

— Gdyby tak wszyscy zarabiali i to bez odpowiedzialności — mówiła z widocznym żalem ekspedjentka, osoba starsza, inteligentna i operująca dziennie kilkuset złotymi...

H. W.

CZY JEST O CO ZABIEGAĆ?

SPRAWA WYBORÓW DO KAS CHORYCH.

Od pewnego czasu, wszczętą została, bardzo mocna akcja na rzecz samorządów — narazie — w zakładach ubezpieczeniowych, przedewszystkiem w Kasie chorych. Co dziwniejsza, to, że żądana w tym względzie pracowników umysłowych spotkały się z życzliwym oddźwiękiem w prasie sanacyjnej.

Sprawa cała czyni wrażenie czegoś już planowo przygotowanego i wykonywanego, a sądząc z ostatnich komunikatów, niemal półurzędowych, ma wszelkie widoki pomyślnego zrealizowania. Planowość ta polega, przedewszystkiem, na urabianiu opinji, przez pojawienie się co pewien czas uchwał Związku zawodowego pracowników umysłowych, mającego opinję apolitycznego i bezpartyjnego, następnie, przez podtrzymanie tych uchwał w specyficzny sposób w prasie... prorządowej. Stanowisko takie dzienników sanacyjnych musiało wywołać pewne zdziwienie, jeżeli się zważy, że jeszcze kilka lat temu, w dziennikach tych, czytało się mocne, często nieusprawiedliwione, zarzuty przeciwko autonomicznym zarządom w Kasach chorych, a hymny pochwalne na rzecz komisarycznych zarządów.

Obecnie społeczeństwo dowiaduje się, że zarządy komisaryczne „wydały fundusze gromadzone przez dawne samorządy" i, że „działalność ich (komisarzy i dyrektorów) przeważnie wcale nie cieszy się uznaniem władz nadzorczych" (Expres Zagłębia z dnia 24 b.m.). Ten ustęp jest bardzo ważny i wskazujący na to, że w niedalekiej przyszłości dyrektorowie i komisarzowie stają się kozłami ofiarnemi, poświęconemi na ołtarzu samorządowem w Kasach chorych, jakkolwiek wykonywali tylko instrukcje władz nadzorczych.

Nagły zwrot w usposobieniu sfer sanacyjnych i odwrocie, od metod dyktatorskich do oddawania zasług samorządowi, wyjaśnia inny ustęp, w artykule informacyjnym „Expresu Zagłębia" z dnia 24 b.m., a mianowicie:

> Wybory do Kas chorych odbyłyby się już w niedalekiej przyszłości. Sfery rządowe pragną w ten sposób **pozbyć się ciężkich obowiązków,** połączonych z komisarycznemi rządami w Kasach chorych i **przerzucić ten ciężar na barki władz autonomicznych,** wyszłych z wyborów. Wobec tych wyborów **zachowa się rząd najzupełniej bezstronnie.**

Chodzi więc o przerzucenie niewygodnego dzisiaj ciężaru, z powodu **katastrofalnej sytuacji finansowej Kas,** na „barki władz autonomicznych" wyszłych z wyborów". Niedelikatnem wydaje się coprawda owo podkreślenie „najzupełniejszej bezstronności" rządu w czasie wyborów. Przez takie podkreślenie, daje się do zrozumienia, że w innych warunkach mogłoby być inaczej. Oczywiście, nie czujemy się powołani do obrony rządu, jest to rola czynników sanacyjnych, a skoro one wypowiadają tego rodzaju opinje widocznie zostały do tego upoważnione. Nie to jednak jest najważniejszem. Przedewszystkiem chodzi o owe „przerzucenie ciężaru".

Pracownicy umysłowi, zorganizowani w P.Z.Z.P.P. i H. oraz Unj, traktują zagadnienie samorządu w zakładach ubezpieczeniowych dość pryncypalnie, w oderwaniu od istotnych warunków, jakie stworzyły kilkoletnie komisaryczne rządy. Takie stanowisko potężnych organizacyj, jakiemi są wspomniane, niezmierni ułatwiają kwestję **„przerzucania ciężaru".** Czy jednak powrócenie w tej chwili do samorządu, bez zasadniczej reformy ustawy ubezpieczeniowej poprawi sytuację Kas chorych i innych zakładów ubezpieczeniowych? Przy obowiązującem ustawodawstwie oraz wyjałowieniu z pieniędzy zakładów, efekt będzie ten, że samorządy zamiast być twórczemi zamienią się w ogniska nieustannych sporów, a przedewszystkiem kłopotów, jak również mogą wywołać duże niezadowolenie, a nawet nienawiść do czynnika społecznego w szerokich masach ubezpieczonych, **jeżeli dla ratowania sytuacji** finansowej trzeba będzie podwyższyć składki.

Zawsze zajmowaliśmy stanowisko przeciwne wprowadzeniu zarządów przymusowych. Ale w tych warunkach, gdy w wielu instytucjach ubezpieczonych doprowadziło się do granicy bankructwa, czynienie podarunku samorządowego społeczeństwu, ze „splajtowanych" placówek komisarycznych, wydaje się ironją zbyt wielką i zbyt jaskrawą.

Owszem, samorząd w zakładach ubezpieczeniowych jest rzeczą konieczną. Musi jednak mieć cechy pełnego samorządu. Nato jednak się nie zanosi i dlatego można przypuszczać, że przeprowadzenie wyborów w obecnych warunkach bez zmiany systemu ogólnie stosowanego w administracji państwowej doprowadzić może do kompromitacji.

Jak słychać po wyborach ciał autonomicznych w zakładach ubezpieczeniowych nastąpić mają wybory do samorządów gminnych, miejskich. Prawdopodobnie dla tych samych powodów, dla których przeprowadzone będą wybory w Zakładach ubezpieczonych. Historja podobna. Jeżeli nie będzie zmieniona ustawa o samorządzie terytorjalnym, (oczywiście nie pod kątem „asekuracji politycznej"), to szkoda i pieniędzy i czasu na przeprowadzenie wyborów.

Akcję na rzecz samorządu — **narazie** — w zakładach ubezpieczeniowych, wszczęto od dołu, od instytucyj, których wadliwość funkcjonowania polega **na ścisłem uzależnieniu od anormalności natury ogólno państwowej.** Jeżeli się tych rzeczy nie zmieni to i odbudowa samorządu nie pomoże.

Kłopotu czy „ciężaru" pozbędzie się niewielka grupa ludzi, ale społeczeństwo na tem nic nie zyska. A przecież naiwnie szczerego komunikatu, że chodzi tylko **o przerzucenie „ciężkich obowiązków" na barki społeczeństwa nie można brać poważnie.** Decydującym czynnikiem zapewne chodzi w pierwszym rzędzie o dobro społeczeństwa?...

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK

Dziś Ludwika
Jutro N. M. P. Jasn.
Wschód słońca 4 m. 33.
Zachód „ 18 m. 43.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Jego maleńka. — Ułani... Ułani..

PAŁACE: Bunt krwi i żelaza. — Biała księżna.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ludzie morza.

DĄBROWA

KOMETA: Ming Toy.

ARS: Romans z porucznikiem.

× **W SPRAWIE DODATKÓW REPREZENTACYJNYCH DLA BURMISTRZÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę dodatków reprezentacyjnych dla prezydentów miast i burmistrzów w okresie zawieszenia ich w urzędowaniu. Jak wynika z tego wyjaśnienia, burmistrz w czasie zawieszenia w urzędowaniu nie może pobierać dodatku reprezentacyjnego, który związany jest ściśle z wykonywaniem przeżeń czynności urzędowych.

× **KARY ZA PŁACENIE PENSJI W NATURZE.** Wchodzące z przyszłym miesiącem w życie nowe przepisy wprowadzają poważne kary za zmuszanie pracowników do przyjmowania wynagrodzeń zamiast w należnej gotówce w innej postaci. Płacący pensje w naturze podlegać będą karze aresztu do trzech miesięcy lub karze grzywny do 3000 złotych. Analogicznym sankcjom podlegać będą również osoby złośliwie wstrzymujące wypłatę należnych pensyj pracowniczych.

× **MIĘDZYNARODOWY ROCZNIK SŁUŻBY SPOŁECZNEJ.** Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie zawiadomiło rząd polski, że, zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej, przystępuje do wydania rocznika służby społecznej. Plan tego nowego wydawnictwa, które tyczyć ma roku 1930, obejmuje zarówno informacje o stanie prawnym służby społecznej, jak i dane statystyczne z zakresu stosowania wszystkich działów ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, urlopów pracowniczych, dodatków rodzinnych, oraz budownictwa tanich mieszkań. Wobec znaczenia rocznika służby społecznej, jako źródła poważnej informacji na terenie międzynarodowym minister opieki społecznej powołał specjalną komisję międzydepartamentalną, która podjęła już prace przygotowawcze zwracając się do zainteresowanych urzędów centralnych, oraz instytucyj.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 25 SIERPNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat L.O.P.P. 16.40 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.00 — Transmisja międzynarodowego meczu tenisowego o mistrzostwo Polski. 17.40 — Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. Laszlo Kolompar'a. 18.40 — „Przemysł ludowy w Polsce" — dr. Marceli Nałęcz - Dobrowolski. 19.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.10 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty harcerskie. 19.45 — Inż. St. Nitsch: „Walka z kryzysem gospodarczym i bezrobociem". 20.00 — Muzyka lekka. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

× **W SPRAWIE PRZYJMOWANIA DO PRACY ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW.** W piątek 30 bm. odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z przedstawicielami firmy Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu w sprawie nieprzyjmowania do pracy starszych zredukowanych robotników. Konferencja odbędzie się naskutek interwencji Związku metalowców.

× **NOWE CENY MĄKI I CHLEBA.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa w Sosnowcu wyznaczyła nowe ceny mąki i chleba, mianowicie cenę mąki żytniej 65 proc. ustalono na 31 gr. a cenę mąki chlebа z tej mąki na 32 gr. Cena mąki razowej 80 proc. oraz cena chleba z mąki tej wynosi 25 gr. za kg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

Urzędy rozjemcze

DO SPRAW KREDYTOWYCH DLA ROLNICTWA.

Dekret o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, który ogłoszony zostanie w dniach najbliższych łącznie z pozostałemi trzema uchwalonemi ostatnio dekretami rolniczemi, będzie miał zastosowanie do gospodarstw rolnych o obszarze poniżej 50 ha. Urzędy rozjemcze tworzone będą przy powiatowych związkach komunalnych. Przewodniczącego, oraz członków urzędu mianuje prezes sądu okręgowego na wniosek wydziału powiatowego. Urząd rozjemczy będzie mógł ustalić terminy płatności już płatnych zobowiązań na okres nie przekraczający jednak trzech lat, określając jednocześnie korzyści majątkowe (procenty i tp., które wierzyciel pobierać może od dłużnika według stopy procentowej, jaką określać będzie w tym celu minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Pomyłkowo ubezpieczeni

MAJĄ PRAWO DO ZWROTU SKŁADEK.

W styczniu 1928 r., jak wiadomo, wprowadzono przymus ubezpieczenia pracowników umysłowych w Z.U.P.U.

Przymusem ubezpieczenia nie byli objęci pracownicy, którzy w tym właśnie czasie przekroczyli już 65 rok życia. Natomiast pracownicy, którzy ukończyli wówczas 60-ty rok życia, korzystali z ubezpieczenia z pewnemi ograniczeniami.

Tem niemniej, zdarzało się niejednokrotnie, iż ubezpieczono osoby starsze, które przekroczyły 65-ty rok życia.

Ostatnio, w związku z kończącym się okresem pierwszego pięciolecia istnienia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, oraz wobec przygotowań do wypłaty emerytur dość znacznej liczbie pracowników umysłowych, dokonywuje się gruntownej rewizji danych co do wieku ubezpieczonych w Z.U. P.U. osób. Ilość osób, nieuprawnionych do ubezpieczenia jest dość znaczna.

Osoby, które — ze względu na podeszły wiek — nie były objęte przymusem ubezpieczenia, a mimo to odnośne składki wpłacały, nie otrzymają renty, natomiast mają prawo do podjęcia wszystkich kwot, pobranych przez Z. U. P. U. z tytułu ich ubezpieczenia.

W wypadkach takich ubezpieczony odnieść się może o zwrot wpłaconych składek, jednakże w tej tylko wysokości, w jakiej potrącano mu je z pensji. Wkładów, uiszczanych przez pracodawcę pracownik odebrać nie może, natomiast o ich zwrot odnieść się może pracodawca nieprawnie ubezpieczonego pracownika.

× **BEZPRAWNE PRZYBIERANIE TYTUŁÓW NAUKOWYCH.** W myśl nowej ustawy o wykroczeniach zagrożone będzie karą miesiąca aresztu bezprawne przybieranie tytułów naukowych. Ta sama kara nakładana będzie za publiczne noszenie odznczeń bez odpowiedniego nadania.

× **T-WO GIMN. „SOKÓŁ" W DĄBROWIE.** W dniu 4 września br. T-wo gimn. „Sokół", gniazdo w Dąbrowie obchodzić będzie 25 lecie swego istnienia. Organizatorzy czynią starania, aby uroczystość ta, ze względu na to, że gniazdo dąbrowskie było pierwszym w Zagłębiu, wypadła jaknajokazalej.

× **SPOKÓJ NA ROBOTACH MIEJSKICH.** Z chwilą odebrania przez Magistrat dąbrowski robót drogowych firmie „Gawlik-Kiełbasa" i oddania ich przedsiębiorstwu p. G. Weinziehera, między robotnikami nastąpił spokój, bowiem poprzednia firma wypłaciła pod naciskiem władz należny robotnikom zarobek, a nowy przedsiębiorca niezwłocznie rozpoczął pracę i obecnie roboty posuwają się naprzód, dzięki czemu rozkopane ulice wkrótce zmienią swój wygląd.

Jest rzeczą pewną, iż skutkiem oddania robót odpowiedniej firmie, scysje i zatargi z robotnikami z racji niewypłacania im zarobków, więcej się nie powtórzą.

× **SPRAWA RUROCIĄGU W DĄBROWIE.** W związku z zamieszczeniem listu jednego z czytelników z Dąbrowy, w sprawie układania sieci wodociągowej na ul. Wiejskiej, od p. Szlampka, prowadzącego wspomniane roboty, otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące: Układanie rurociągu istotnie się przeciągało, lecz nie z mojej winy, gdyż rury, które miano mi dostarczyć w ciągu 2 dni, otrzymałem dopiero po 18 dniach. Pierwsze próby sieci przeprowadzano na poszczególnych odcinkach, gdyż z powodu kurzawki nie można było zastawiać otwartego dłuższego przewodu, groziło to bowiem zamuleniem rur, przyczem przy próbach użyte były zasuwy stare, nie wytrzymujące wysokiego ciśnienia. Ostatnio odbyła się w obecności władz miejskich oraz inspektora wodociągu próba całego odcinka, długości 333 mtr. która wypadła jaknajlepiej i sieć została przyjęta. Muszę zaznaczyć, iż cała sieć wodociągu miejskiego w Dąbrowie została wykonana przezemnie i funkcjonuje zupełnie dobrze, a więc obawy o wytrzymałość, czy też należyte wykonanie pewnego odcinku, są nieuzasadnione. Wreszcie dodać trzeba, iż wszystkie roboty miejskie są codziennie szczegółowo kontrolowane przez p. wiceprezydenta i inżyniera miejskiego, co świadczy, iż nadzór nad robotami jest naprawdę należyty.

Olimpijskie rekordy górnicze

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Obecnie świat żyje pod znakiem sportu i dziedzina ta zdobywa coraz większe znaczenie, oraz prawa i przywileje. Wiemy doskonale, jakie np. zainteresowanie wywołała w całym świecie ostatnia olimpjada. Nawet ludzie starsi, którzy wciągu swego życia nie widzieli żadnych zawodów sportowych i nie wiedzący, jaka jest różnica pomiędzy rakietą tenisową, a dyskiem czy oszczepem, prawdopodobnie ulegając ogólnej sugestji, czytali skwapliwie gazety, aby dowiedzieć się, kto pierwszy przybył do mety, lub dalej rzucił kulą czy oszczepem. Nazwisko zwycięzcy staje się głośne w całym świecie, a w swym kraju jest człowiekiem uwielbianym i jakby bohaterem narodowym. Jednem słowem żyjemy w czasach rekordów i to niemal we wszystkich dziedzinach życia. Niektóre rekordy nie są błyskotliwe, nie mówi się o nich, sławy ani pieniędzy nie dają. A jednak są to rekordy, może znacznie sympatyczniejsze od tych wielkich, olimpijskich w Los Angelos. Posiadamy tutaj odrębne zawody, któremi jest praca naszego górnika i gdyby kto urządził np. olimpjadę pracy, otrzymanoby naprawdę imponujące wyniki.

Niewątpliwie nie jest rzeczą łatwą przebiec pewną przestrzeń w jaknajkrótszym czasie lub skoczyć w dal czy wzwyż, daleko jednak osiągnąć wyniki, zdobywane np. przez pracę naszego górnika.

Jak wiadomo, rząd nasz daje dyplomy i odznaczenia robotnikom za długoletnią pracę. Aby otrzymać odznaczenie, trzeba mieć za sobą conajmniej 25 lat pracy, a więc częstokroć połowę życia. wadomo zaś, iż wśród otrzymujących odznaczenia są robotnicy, pracujący po 40, a nawet 50 lat w swym zawodzie. Takiego wyniku nie da żadna olimpjada sportowa.

A teraz zobaczmy, jakie też realne wyniki daje np. praca górnika. Dzienny urobek górnika wynosi od 80 do 160 korcy. Przyjmując, iż górnik wydobywa dziennie 100 korcy i pracuje 250 dni w roku, otrzymamy **wciągu roku 25.000 korcy, a wciągu np. 30 lat 750.000 korcy, czyli 3750 wagonów 20-tonowych, t. j. przeszło 62 pociągi, składające się z 60 wagonów każdy.** A teraz do poważnych wyników pracy można jeszcze dołączyć pewien wyczyn o charakterze sportowym. Wprawdzie w obecnych czasach trafia się to już rzadko, do niedawna jednak sporo robotników mieszkało daleko od miejsca pracy i robotnik zamieszkały w odległości 10 — 12 klm. był zjawiskiem często spotykanem. Robotnik taki, przebywając 10 klm. do kopalni i tyleż z powrotem, wciągu 30 lat **przeszedł około 150.000 klm.**

Różnych innych wyników i porównań możnaby przytoczyć jeszcze więcej, lecz już i z przytoczonych danych widać, że jeżeli chodzi o wyniki, a raczej rekordy w zakresie pracy, to posiadamy sławy i rekordzistów, którym nie dorówna największy as sportowy, a co najważniejsze, iż nasi rekordziści, mimo tak imponujących rezultatów, nie mogą zdobyć sławy ani pieniędzy.

Uruchomienie nieczynnej kopalni

300 robotników otrzyma pracę.

Jak się dowiadujemy, nieczynna od szeregu lat kopalnia Andrzej III w Łagiszy przeszła w ręce polskiego konsorcjum, które postanowiło uruchomić nieczynne przedsiębiorstwo.

Roboty przygotowawcze na kopalni, nazwanej obecnie „Lipno" już podjęto i po odwodnieniu zatopionej kopalni, rozpocznie się eksploatacja t.zw. II pokładu.

Naraze zatrudnionych jest kilkuna stu robotników, a po całkowitem uruchomieniu kopalni **znajdzie pracę około 300 osób.**

Dodać trzeba, iż przedsiębiorstwo będzie urządzone podług nowoczesnych wymagań, t. j. wszelkie urządzenia będą zmechanizowane, przy dużem zastosowaniu energji elektrycznej.

Badanie warunków higjenicznych

w fabryce „Strem".

W fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach od sześciu już prawie tygodni trwa t. zw. włoski strajk. Robotnicy, porzuciwszy pracę, naskutek zaproponowanej im obniżki zarobków, do dzisiejszego dnia nie opuszczają zakładu.

W związku z tem wczoraj bawiła w fabryce specjalna komisja złożona z inspektora pracy, inż. Federowicza, lekarza powiatowego, dr. Riedla i zastępcy komendanta powiatowego P. P. komisarza Stephaniego celem zbadania warunków higjenicznych, w jakich przebywają strajkujący robotnicy.

Wyniki lustracji komisja przedstawi dzisiaj p. staroście.

Pomimo braku oficjalnych danych o wynikach inspekcji należy mocno wątpić aby warunki higjeniczne w fabryce nie opuszczanej od sześciu tygodni przez strajkujących, były odpowiednie.

PRZYWÓDCY EKSPOZYTURY KOMUNISTYCZNEJ

przed Sądem okręgowym.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu był proces przeciwko członkom zarządu zalegalizowanego na terenie powiatu Będzińskiego Związku, mającego na celu rzekomo interesy ekonomiczne robotników pod nazwą: „Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego". (Z.Z.R.P.G.), w rzeczywistości zaś będącego ekspozyturą K.P.P.

Związek ten powstał po rozwiązaniu P.P.S. lewicy i w niedługim czasie wykazał wzmożoną działalność, objawiającą się szczególnie podczas obchodów i manifestacyj, a mającą na celu zwerbowanie członków innych związków i robotników niezrzeszonych.

Wspólność działania Z.Z.R.P.G. z komunistami ujawniła się w ub. r. podczas kiedy Centralny związek górniczy usiłował w ugodowej drodze zlikwidować zatarg powstały na tle redukcyj i obniżek zarobków.

Z.Z.R.P.G. proklamował wówczas strajk wspólnie z komunistami, odrzucając kompromis i wywołując rewolucyjny nastrój, wobec zaś stwierdzenia, że na czele związku stoją czynni członkowie K.P.P. zarządzono aresztowania czołowych agitatorów.

Aresztowano **Franciszka Kuca**, lat 34 z Dąbrowy (Jaworowa 33), **Władysława Podyma** z Czeladzi, lat 31 (Polna 24), **Czesława Nowaka**, lat 30 z Zagórza (Kamienna 6), **Władysława Gdulę**, lat 32 z kop. „Feliks", **Stanisława Kowalskiego**, lat 26 z Milowic i **Tadeusza Kazimierza Chawińskiego** z Sosnowca (Daleka 2). Chawińskiego ujęto podczas przenoszenia ulotek o treści antypaństwowej wraz z komunistami.

Sprawa Z.Z.R.P.G., jak również członków jego zarządu miała być wczoraj rozstrzygniętą przez Sąd okręgowy, wobec jednak niestawienia się najważniejszych świadków oskarżenia, Sąd sprawę odroczył.

Następny termin spodziewany jest za kilka tygodni.

O Rybaczce z pewnej wsi

stary Rybak ciągle śni...

Nieprzyjemna przygoda spotkała w tych dniach mieszkańca wsi Potąbka, koło Kazimierza, Jana Rybaka. Mianowicie uciekła od niego żona, zabierając przytem pieniądze w sumie 7.000 złotych.

Rybak, liczący sobie obecnie 64 lata, jest zemerytowanym górnikiem jednej z kopalń. Po zwolnieniu go z pracy otrzymał pewną odprawę i za pieniądze te oraz oszczędności zbierane przez długie lata postanowił wybudować dom, aby mieć zapewniony do śmierci dach nad głową. Plany te pokrzyżowała mu jednak rodzona żona, młodsza od niego o... 40 lat.

24-letnia Rybakowa, sprzykrzywszy sobie po krótkim pożyciu małżeńskiem towarzystwo męża, który mógłby raczej być jej ojcem, a nawet i dziadkiem, zabrała w ub. sobotę wszystkie pieniądze oraz niezbędną garderobę i cenniejsze przedmioty, poczem ulotniła się z domu wraz z kochankiem, z którym łączyły ją od pewnego czasu bliższe stosunki.

Przez kilka dni Rybak łudząc się nadzieją, że lekkomyślna żona powróci, nie wspomniał nikomu o jej ucieczce ani też o kradzieży pieniędzy.

Po kilkudniowem jednak daremnem oczekiwaniu zwrócił się wczoraj do policji z prośbą o odszukanie niewiernej żony, ile pieniędzy.

Policja jest na śladzie pary kochanków i zostaną oni prawdopodobnie ujęci, odzyskanie jednak przez Rybaka pieniędzy jest mniej pewne.

Wynagrodzenie dodatkowe

PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Wobec szeregu zapytań ze strony urzędów wojewódzkich, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę dodatkowego wynagrodzenia pracowników komunalnych.

Ministerstwo ustaliło, że obowiązujące przepisy nie stoją na przeszkodzie wypłacania pracownikom miejskim osobnych wynagrodzeń z funduszów miasta, za pełnienie odrębnych funkcyj, nie należących do zakresu ich czynności urzędowych. Przy wypłacaniu pracownikom miejskim wynagrodzeń dodatkowych należy uprzednio zbadać, czy dane funkcje nie mogą być włączone do normalnych obowiązków służbowych jednego z pracowników bez oddzielnego wynagrodzenia, oraz czy pełnienie tej funkcji nie stoi w sprzeczności z normalnemi obowiązkami służbowemi.

× **KRYZYS W WAGONACH SYPIALNYCH.** Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych zanotowało niebywały zanik popytu na miejsca klasy pierwszej w wagonach sypialnych. Zjawisko to stwierdzone w ruchu międzynarodowym wystąpiło i w Polsce, wobec czego Tow. wagonów sypialnych zwróciło się do minist. komunikacji z wnioskiem, aby na polskich kolejach powiększyć liczbę miejsc sypialnych klasy drugiej.

Min. komunikacji przychyliło się do prośby Tow. wagonów sypialnych z tem zastrzeżeniem, że w wagonach I i II klasy dwa przedziały środkowe lub najwygodniejsze, a w wagonach I, II i III klasy — jeden taki przedział ma być pozostawiony dla podróżnych z biletami jazdy klasy I-ej. Przedziały sypialne klasy I-ej mogą być przeznaczone dla podróżnych kl. II, w dniu odejścia wagonu, na 15 minut przed zamknięciem biura, jeśli niema pasażerów z biletami I klasy.

Pamiątkowa lalka

P. RADCY.

Zamorra słynny bramkarz hiszpański z Barcelony, którego uważano za najlepszego bramkarza piłkarskiego świata, miał swój amulet, któremu po siadaniu zawdzięczał powodzenie i sławę. Była nim zwykła lalka, którą w czasie zawodów umieszczał w swej niezdobytej świątyni.

Okazuje się obecnie, że prócz Zamorry, pamiątkową lalkę posiadał również p. Teodor Tiefling, zam. na Piaskach — radca przyboczny komisarza rządowego w Czeladzi p. Piwowara. Zameldował on bowiem policji, że skradziono mu szereg rzeczy, a między innemi cenną lalkę pamiątkową.

Policja stwierdziła, iż kradzieży dopuściła się Stanisława Kołodziejczykowa Czyżby i ona wierzyła w powodzenie, jakże zapewnia posiadanie lalki.

× **NIEUDAŁY WIEC NA PIASKACH.** Onegdaj o godz. 14 przed szybem Juljusz na Piaskach, jakiś osobnik usiłował urządzić wiec. Zdążył on jednak tylko krzyknąć! „Towarzysze, jestem z lewicy". W tej chwili ujrzał nadbiegającą policję, na widok której zbiegł. Mimo to aresztowano jakiegoś robotnika.

× **ŚMIERĆ OD PIORUNA.** We wsi Boguchwałowice, niedaleko Siewierza, piorun zabił M. Lisową, żonę robotnika kopalni Paryż. Lisowa bawiła tam u swej chorej matki i kiedy w ubiegły wtorek wyszła w pole, w towarzystwie kilkuletniego synka, nagle zerwała się burza i jeden z piorunów uderzył w Lisową, zabijając ją na miejscu. Dziecko dziwnym zbiegiem okoliczności, nie odniosło żadnego szwanku.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała komunistę Lewka Szpitzberga, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez sądy na Śląsku za działalność komunistyczną. Aresztowanego przesłano wczoraj do dyspozycji urzędu śledczego w Katowicach.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI DROBIU.** Od pewnego czasu w Sosnowcu i okolicy powtarzały się dość często kradzieże drobiu. Kradzieży tych dokonywała dobrze zorganizowana szajka złodziejska, którą trudno było ująć. Dopiero w nocy z ub. poniedziałku na wtorek, dzięki przypadkowi szajka została zlikwidowana. Mianowicie patrol policyjny na kolonji Piaski zatrzymał podejrzane towarzystwo, składające się dwóch mężczyzn i kobiety, zaopatrzone w łomy, wytrychy, worek i latarkę. Zatrzymani przyznali się, że zamierzali owej nocy dokonać kradzieży kur. Jak się okazało, zatrzymani są: Bolesław Witaszek, Czesław Mitas i Stanisława Noconiówna, wszyscy z Sosnowca. Podczas dochodzenia przyznali się oni do pięciu kradzieży, liczba ta jednak jest znacznie większa. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

× **Z MIESZKANIA** Konstantego Wilka we wsi Tuczna Baba skradziono garderobę wartości 175 złotych.

ZE SPORTU.

BLESLAUER W SOSNOWCU.

W związku z wyścigiem motocyklowym, zapowiedzianym na 4 września r. b., dzisiaj o godz. 5 popoł. odbędzie się trening na torze Unji w Sosnowcu. W treningu wezmą udział prócz zawodników klubowych zawodnicy śląscy z Brieslauerem, mistrzem Polski na torze żużlowym.

HAKOACH — UNJA.

Koleżeńskie zawody piłki nożnej między powyższemi drużynami odbędą się w sobotę, dn. 27 bm. w Będzinie, w niedzielę zaś, dn. 28 bm. rozegrany zostanie rewanż w Sosnowcu. Początek zawodów o godz. 5 p. p. Przedmecze o godz. 3 po poł.

Ze względu na notowaną ostatnio dobrą formę drużyny będzińskiej należy się spodziewać ciekawego przebiegu gry i ambitnej walki obu zespołów.

Dopłaty do biletów widowiskowych

NA RZECZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat:

Na zasadzie Ustawy z dn. 28 stycznia rb. i Rozporządzenia Wykonawczego Ministra spr. Wewnętrznych z dn. 4 maja rb. wszelkie przedsiębiorstwa widowiskowo - rozrywkowe, a więc kina, teatry, wyścigi konne i t.p. pobierają od publiczności dodatkowe opłaty od biletów widowiskowych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Wysokość tych opłat, pobieranych już od 1 czerwca rb. wynosi dla biletów od 50 gr. do 99 gr. — 5 gr. i od 1 zł. wzwyż — 10 gr. Osiągnięte z tego tytułu sumy, wpłacane do Kas Komunalnych przez odnośnych przedsiębiorców i kierowników imprez wpływają następnie do P.K.O. na konto Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 5600. Zgodnie z nakreślonym przez właściwe czynniki planem, Polski Czerwony Krzyż sumy z opłat widowiskowych obracać ma w pierwszym rzędzie na specjalne cele pogotowia sanitarnego, uruchamianego na wypadek klęsk żywiołowych i wojny, kiedy potrzeby społeczno - państwowe wzrastają w niezwykłym tempie. Ustawowe przyznanie P.C.K. opłat od widowisk, zastępuje skreślone z obecnego budżetu subsydja, corocznie przyznawane, na które w przyszłości Polski Czerwony Krzyż liczyć nie może. Jeśli uwzględnimy teraz, że P.C.K. w wykonaniu statutem przewidzianej pracy społeczno - państwowej, organizowaniu ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej, tworzeniu drużyn ratowniczych, pogotowia drogowego, punktów sanitarno - odżywczych, środków transportowych sanitarnych, zakładaniu Kól Młodzieży P.C.K. i t.p. — przyjął na siebie bardzo poważne zadania, to niewątpliwie ocenimy, że zmniejszenie się liczby członków Stowarzyszenia natychmiast wywrze wpływ ujemny na powyższych działach pracy Polskiego Czerwonego Krzyża. Niezależnie od tego, Polski Czerwony Krzyż prowadzi szereg instytucji. rozsianych po całym kraju, jak: szpitale, sanatorja, ambulatorja, przychodnie i t.p., rozwija akcję humanitarną, m. in. pomoc bezrobotnym, kolumny przeciwjaglicze i t. p.

Gdy ofiarność społeczna zmalcje, byt tych instytucji będzie podważony. Zrozumiałą zatem jest rzeczą, wobec tak olbrzymich potrzeb P.C.K. opłaty widowiskowe, przeznaczone zresztą na specjalne cele pogotowia sanitarnego, nie mogą w żadnym wypadku zwolnić społeczeństwa od współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem, zarówno w sensie powiększania szeregów jego członków, jak i ofiarności publicznej. Zwłaszcza w chwili obecnej, całe społeczeństwo, w zrozumieniu własnych potrzeb, winno jaknajbardziej czynnie współdziałać z tą wielką organizacją, której siła i powaga polegać będzie na jaknajwiększej ilości czynnych i ofiarnych członków Stowarzyszenia.

Kronika Zawiercia.

× **KOMPANJE DO CZĘSTOCHOWY.** Wczoraj do Zawiercia przybyła dość liczna kompanja z Cieślina z pod Olkusza, która z Zawiercia odjechała pociągiem do Częstochowy. Poprzednio o godz. 2 po południu przejechał przez Zawiercie specjalny pociąg wycieczkowy w którym jechała kompanja do Częstochowy.

× **POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ.** W czwartek 23 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie Rady przybocznej tymczasowego Zarządu miasta, na którem będzie rozpatrywanych wiele spraw gospodarczych i samorządowych.

× **SWOI OSZUKUJĄ SIĘ.** Bergier Małka zam. przy ul. Piłsudskiego doniosła policji o przywłaszczeniu jej płaszcza damskiego, który przyniosła do zafarbowania wartości 50 zł., przez Rozenzweiga właściciela farbiarni przy ul. Aptecznej 24.

× **DOBRY GOSPODARZ.** Sosnowskiej Pelagji zam. przy ul. Stefanja 43 gospodarz domu Borówka Roman zdjął dwa okna z ram i które zabrał ze sobą.

× **KRADZIEŻ.** Piątkowska Zofja doniosła policji w sprawie kradzieży jej łóżka polowego wartości 35 zł. z niezamkniętego korytarza przez nieznanych sprawców.

STRAJK WŁOSKI

na robotach publicznych w Zawierciu.

Onegdaj odbyła się konferencja delegatów robotników pracujących na robotach publicznych i przedstawiciel. związków zawodowych z komisarzem miasta p. Langertem, w sprawie zwolnienia około 300 robotników zatrudnionych na robotach publicznych.

Delegacja po przedstawieniu tragicznego stanu bezrobotnych w Zawierciu, domagała się stanowczo zatrudnienia zwolnionych.

Komisarz miasta Langert, po przyjeździe wojewody z urlopu ma wyjechać w tej sprawie do Kielc i po przedstawieniu wniosków będzie koniecznie dążył, aby robotnicy nie wyrabiali 14 dni w miesiącu wrześniu, a byli dalej zatrudnieni. Dalsze zatrudnienie bezrobotnych uzależnia p. komisarz od otrzymania 10.000 zł. z **wojewódzkiego funduszu dla bezrobotnych.** Za czas zawieszenia, t. j. od dnia wypowiedzena 20 b.m. do 1 wrześna, bezrobotni mają otrzymać rekompensatę za wyczekiwanie **po 10 kg. mąki na tydzień.** Djeta stanowczo zamała na pusty żołądek bezrobotnego, a co dopiero mówić o rodzinie, która składa się często z 9 i więcej osób. Robotnicy, którzy pracowali, po wymówieniu im już pracy, w poniedziałek mają otrzymać wynagrodzenie, w mące. Sprawozdania delegacji z konferencji robotnicy nie przyjęli, żądając dalszego zatrudnienia ich na robotach publicznych, gdyż jak oświadczyli, każdy dzień pracy jest im drogi przed zbliżającą się zimą, kiedy będą musieli siedzieć w domu o chłodzie i głodzie.

Wszyscy zredukowani robotnicy postanowili siedzieć na hałdzie, gdzie przedtem pracowali i tak długo czekać, aż Magistrat przyjmie ich znowu do pracy.

W tej sprawie ma jechać do wojewody delegacja z prośbą o jaknajszybsze zlikwidowanie tej sytuacji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„ŻUBRY GINĄ".

Według ogłoszonych przez Główny Urząd statystyczny danych za pierwsze półrocze r.b., w przemyśle naszym nastąpiło znaczne pogorszenie, którego cechy charakterystyczne znacznie różnią się od stosunków zagranicznych, położenie zatem u nas w części tylko może był wytłomaczone przesileniem ogólnem, w dużej mierze natomiast ma znamiona swoiste, właściwe warunkom specjalnie polskim.

Przed rokiem na 1 lipca było czynnych 2.541 różnych zakładów przemysłowych, obecnie jest ich 2.211, t.j. o 15 proc. mniej. Zakładów nieczynnych było 618, obecnie — 962, t.j. o 55 proc. więcej. W r. ub. w zakładach czynnych pracowało 259.850 robotników, obecnie — 212.945, t.j. o 18 proc. mniej. Już zatem na pierwszy rzut oka staje się wyraźne, że zmniejszenie zatrudnionych robotników było znaczniejsze, aniżeli unieruchomienie swych zakładów. Bliższe rozejrzenie się w przytoczonych cyfrach doprowadza do całkiem niepocieszających wniosków, na jeden bowiem zakład przemysłowy czynny w r. ub. przypadało 102,5 robotników, a obecnie — tylko 96.5, skąd wnosić można, że unieruchomiano bądź większe zakłady, bądź w pozostałych znacznie zredukowano zatrudniony personel. Tak jeden, jak drugi wniosek nasuwa refleksje niezbyt różowe. Dalej okazuje się, że skutkiem zamknięcia w ciągu roku 330 zakładów przemysłowych straciło pracę 46.887 robotników, na jeden zatem zakład unieruchomiony przypada 142 robotników, ponieważ zaś, jak wskazano wyżej na jeden zakład przypadało w r. ub. 102.5 robotników przeciętnie, przeto zamykano przeważnie zakłady większe, o znaczniejszej obsadzie robotniczej, z większemi zasobami kapitału, z łatwiejszemi możliwościami kredytowemi.

Przechodząc do poszczególnych gałęzi przemysłu, należy zauważyć, że z pośród 16 rozmaitych rodzajów, uwzględnionych przez statystykę, najwięcej stosunkowo ucierpiały zakłady, związane z budownictwem, które w bieżącym sezonie odznacza się nader słabem ożywieniem. Ilość cementowni czynnych zmniejszyła się o 25 proc. (z 12 na 9), a zatrudnionych w nich robotników o 28,1 proc. (z 4.005 na 2.880), cegielni mamy obecnie o 15.9 proc. mniej (359 w r. 1931 i 302 w r.b.), robotników — o 18,5 proc. (19.567 i 15.779), hut szkła — o 28.6 proc. mniej (35 i 25), robotników o 26.9 proc. mniej (7.719 i 5.642).

W związku z katastrofalnym spadkiem cen drzewa, ilość tartaków zmniejszyła się o 17.9 pro. (z 464 do 381), a zatrudnionych w nich robotników o 29.0 proc. (z 25.091 do 17.816). Ponieważ małe tartaki zatrudniają robotników niewielu, których trudno zredukować w dużej liczbie, przeto tak znaczne zmniejszenie ilości pracowników tartacznych można wytłomaczyć tylko unieruchomieniem zakładów dużych, nie znajdujących zbytu dla swej znacznej produkcji.

Poważnie w liczbach bezwzględnych, choć mniej groźnie w stosunkowych, przedstawiają się redukcje w przemyśle metalowym, maszynowym oraz w przędzalniach i tkalniach. Ilość zakładów przemysłu maszynowego z 439 spadła w ciągu roku do 376 (o 14.4 proc), robotników zatrudnionych — z 29.916 do 24.709 (o 17.4 proc.), w maszynowym — z 248 zakładów do 217 (o 12,5 proc.), robotników — z 24.842 do 18.856 (o 24.1 proc.), przędzalnie i tkalnie — zakładów z 545 do 476 (o 12.3 proc.), robotników — z 114.331 do 96.288 (o 15.8 proc.).

Unieruchomianie zakładów przemysłowych stoi oczywiście w ścisłym związku ze stanem zamówień. Statystyka stan ten określa mianem dobry, średni i zły. Jasną jest rzeczą, że zamykanie zakładów zostało wywołane złym stanem zamówień, bez których żaden istnieć nie może. Okazuje się, że w r. 1931 (w początkach lipca) na 211.384 robotników, zatrudnionych w różnych fabrykach, które nadesłały dane o stanie produkcji, 5.133, t.j. 2.4 proc., robotników pracowało w zakładach, które określały stan zamówień jako dobry, natomiast 138.078, t.j. 65,3 proc. jako zły, reszta t.j. 32,3 proc., miała stan średni. W roku bieżącym warunki zmieniły się na gorsze, chociaż dobre już nie były i w r. ub. — na 174.187 robotników tylko 1.102, a więc zaledwie 0.6 proc., pracowało w fabrykach ze stanem zamówień dobrym, a 121.066 (t.j. 69.5 proc. — ze stanem złym. Stan zamówień zarówno dobry, jak średni zmniejszył się, zły — powiększył. Najwięcej ucierpiały zakłady, o których już była mowa, a więc w cementowniach zły stan z 54.8 proc. powiększył się do 75,0 proc., w przędzalniach i tkalniach — 58.4 do 67.8 proc., w tartakach — z 69.8 do 85.2, w fabrykach mebli giętych z 87.1 do 98.1 proc. it.d. Jedyny wyjątek stanowią fabryki obuwia mechanicznego, w których dobry stan zamówień z zera podniósł się do 30 proc., a zły obniżył się z 64.5 proc. do 51.3 proc., oraz przemysł papierniczy, gdzie dobry stan obniżył się wprawdzie z 9.2 na 8.2 proc., ale w porównaniu z innemi gałęziami nie stoi bynajmniej na ostatniem miejscu.

Tym sposobem cechą charakterystyczną przesilenia w przemyśle naszym jest zanikanie warsztatów większych, przytoczone zaś cyfry, dotyczące wyłącznie zakładów, zatrudniających ponad 20 robotników, w zupełności to potwierdzają, a powiedzenie dyrektora naczelnego „Lewjatana", p. Andrzeja Wierzbickiego, że „żubry giną" nie straciło na swej aktualności.

Z. K.

Kronika gospodarcza.

POCZTA — KONKURENTKĄ P. K. P. Wprowadzenie przez pocztę specjalnych paczek żywnościowych, spowodowało spadek ilości przesyłek żywnościowych na PKP. Liczba paczek żywnościowych, nadawanych drogą kolejową spadła w ciągu ostatnich dwóch tygodni o blisko 50 procent.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 16—22 bm.: wołów — 34, buhaji — 84, krów — 485, jałówek — 127, świn — 1710, cieląt — 342. razem 2780 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 0.80 zł. — 1.50 złotych.

DYSKONTOWANIE WEKSLI SOWIECKICH W NIEMCZECH. Po długich pertraktacjach utworzone zostało konsorcjum bankowe dla finansowania weksli sowieckich, ubezpieczonych w „Hermes Kreditversicherungsbank" w Berlinie, względnie zaopatrzonych w gwarancję państwową Rzeszy. Płatność weksli przypada najpóźniej 30 kwietnia 1935 r. Konsorcjum bankowe składa się z 6 instytucyj, które wspomniane weksle sowieckie żyrują, poczem puszcza się je w obieg za pośrednictwem banku, trudniącego się finansowaniem przemysłu p.n. „Industriefinanzierung A. G." Ifago.

KRYZYS W PRZEMYSLE AUTOMOBILOWYM. Przemysł automobilowy w Stanach Zjednoczonych znajduje się w stanie marazmu. W maju r.b: wyeksportowano ze Stanów 5004 aut, wartości 5.050.000 solarów. Jest to o 971 wozów mniej, niż w kwietniu r.b. i o 7694 wozy mniej niż w maju ub. r. Spadek eksportu aut amerykańskich jest wynikiem nietylko kryzysu, ale i znacznego obniżenia cen wozów w Europie, której przemysł automobilowy konkuruje coraz skuteczniej z przemysłem amerykańskim.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 24 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.00, Gdańsk 173.85, Holandja 359.30, Londyn 30.88 — 30.85, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.98, Praga 26.39, Szwajcarja 173.50, Włochy 45.78.

Obroty b. małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.908. Rubel złoty 4.66 (w żądaniu). W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.42; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.58. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.00 — 211.15. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.87.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.00 — 36.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00 — 53.25 — 52.38 (za setki 53.00) 96.25: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.45 — 48.50; 5 proc. konwersyjna (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serj. 103.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 95.50 — 37.00; 6 proc. poż. dolarowa 54.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 30.75.

Akcje: Bank Polski 73.50 — 77.00.

Kronika Olkuska.

× **Z OKAZJI 12-TO LETNIEJ ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ"** odbyła się w cementowni „Klucze" uroczysta akademja z „Dożynkami", urządzona przez stowarzyszenie młodzieży polskiej z Olkusza.

× **NA LUSTRACJI.** Onegdaj bawił w Olkuszu dyrektor robót publicznych przy województwie, inż. Krug, który zbadał stan dróg i mostów w całym powiecie olkuskim w związku z uszkodzeniami w czasie ostatnich burz i silnych opadów deszczowych.

× **REZYGNACJA P. MARSZAŁKA.** Wójt gminy Sułoszowa, p. Marszałek zrezygnował ze swego stanowiska. Dymisja p. Marszałka będzie przez starostwo olkuskie przyjęta.

× **BUDOWA I KONSERWACJA DRÓG BITYCH.** Obecnie na terenie powiatu olkuskiego prowadzone są w pełni roboty przy budowie nowych szos na odcinkach: Pilica — Żarnowiec; (budowa dochodzi z Pilicy do fermy Woli—Libertowskiej, czyli oddano do użytku przeszło 1.800 mtr), Skała — Iwanowice (w tym roku dobudowano około 2 i pół klm. i osiągnięto połączenie ze Słomnikami), i papiernia „Klucze" — Ogrodzieniec (roboty prowadzone są już za wsią Rodaki). Z dniem 1 września r. b. urząd drogowy w Olkuszu przystąpi do kapitalnej reperacji szosy od Bolesławia do granicy powiatu Będzińskiego, t.j. do Strzemieszyc.

× **KLĘSKA RDZY.** Starostwo olkuskie opracowało wykaz szkód, poniesionych przez rdzę w pszenicy w roku bieżącym. Powiat olkuski posiada niewiele dobrej gleby, odpowiedniej pod uprawę pszenicy, to też województwo kieleckie pominęło nasz powiat w przyznainu jakichkolwiek ulg i pomocy z powodu tej klęski. Na ulgi może liczyć włościaństwo z powiatów: Włoszczowskiego, Miechowskiego, Pińczowskiego, Jędrzejowskiego, Stopnickiego, Sandomierskiego i Opatowskiego. Stosunkowo więcej pszenicy sieje się w południowej i wschodniej części powiatu olkuskiego tak, że najwięcej dotknięte klęską rdzy są gminy Minoga (1108 ha) i Żarnowice (1199 ha), najmniej Sławków (9 ha:). Ogólne szkody spowodowane klęską rdzy w całym powiecie, wynoszą zł. 1.376.415.

× **ZATRUCIE GRZYBAMI.** Onegdaj zmarła nagle wśród silnych boleści, po spożyciu grzybów. 55 letnia Marjanna Głowacka, zamieszkała w Jangrockiej—Wólce, gm. Jangrot.

× **„UCIESZNE" WIDOWISKO.** W związku z notatką z dnia 23 bm. o bójce pomiędzy pp. Paluchem i Gutfeldem w Olkuszu, potwierdza się fakt, że awantura wynikła na tle tajemniczych spekulacji pieniężnych. Jeden z uczestników bójki, mianowicie Gutfeld (syn) prosi nas o zaznaczenie, że ojciec jego pożyczył w swoim czasie od znanego „bankiera" Olkuskiego, Fürstenberga, 8 tys. zł. na zabezpieczenie hipoteczne, a niezależnie od tego dał mu weksle na pięć tys. zł. na t. zw. zabezpieczenie „dużych" procentów. Ponieważ p. Gutfeld z zobowiązań swoich się nie wywiązał, p. Fürstenberg wystawił na licytację Gutfelda, wykazując całą sumę t. j. 13 tys. zł., jako dług. Egzekucja została wtsrzymana, a młody Gutfeld doniósł urzędowi skarbowemu o dużych obrotach Fürstenberga, a niklych opłatach podatkowych (od dochodu), podając jednocześnie za świadków te osoby, które dyskontują weksle u Fürstenberga. P. Paluch stanął w obronie Fürstenberga i spotkawszy młodego Gutfelda w rynku, z okrzykiem „muser" denuncjant) rzucił się na niego z pięściami. Gutfeld oddał razy przeciwnikowi z procentem. Należy przypuszczać, że sprawą pobierania tych tajemniczych dużych procentów różnych dochodzących banczków „zainteresują się inne kompetentniejsze władze.

Z całej Polski.

PROGRAM III DNIA REKOLEKCYJNEGO W POLSCE.

Celem spopularyzowania idei rekolekcyj zamkniętych, tego nadzwyczaj skutecznego środka, któremu Ojciec św. przypisuje moc odnnowienia i odrodzenia ducha całego społeczeństwa i jednostki, odbędzie się w dniu 4 września b.r. w Katowicach „III ogólnopolski Dzień Rekolekcyjny". Z „Dniem rekolekcyjnym" połączona będzie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod monumentalną katedrę, jako widomy znak utworzenia przed 10 laty samodzielnej diecezji śląskiej. W zjeździe spodziewany jest udział Nuncjusza Apostolskiego JE. ks. arcybiskupa Marmaggiego i szeregu biskupów. Zjazd rozpocznie się o godz. 10 sumą pontyfikalną, w razie pogody na boisku „Pogoni", w razie niepogody w dużej hali wystawowej w Parku Kościuszki. Dla niemieckich katolików nabożeństwo pontyfikalne odprawione będzie w tym samym czasie, w razie pogody w dużej hali wystawowej, w razie niepogody w małej hali wystawowej w Parku Kościuszki. Kazania wygłoszą księża biskupi. Po nabożeństwie przerwa obiadowa. O godz. 13 i pół — referaty na temat rekolekcyj zamkniętych, nadane przez głośniki. O godz. 15 i pół procesja uczestników na budowisko katedry. Poświęcenia kamienia węgielngo katedry i gmachu Kurji biskupiej. Błogosławieństwo sakramentalne i zakończenie uroczystości przed gmachem Sejmu Śląskiego. Zapowiedziane są liczne pielgrzymki z całego Śląska, jako też wielka liczba uczestników z za Śląska. Dla przyjezdnych przewidziane są zniżki kolejowe i tramwajowe.

DZWONY NA JASNEJ GÓRZE.

Wielkie trzy dzwony Jasnej Góry, ważące razem 22 tonny, zawisnęły na specjalnem rusztowaniu przy III bramie i już podczas drugiej serji uroczystości da się słyszeć donośny ich głos — jeden z nich ma datę 1544 r., dwa następne 1912. Dotąd znajdowały się w specjalnem schronieniu, z braku funduszy na budowę dźwonnicy.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

W Komornikach wydarzył się wypadek samochodowy. W skutek pęknięcia opony w przedniem i tylnem kole samochód kierowany przez hr. Józefa Tyszkiewicza, w którym ponadto znajdował się hr. Alfred Mycielski z Wolsztyna zrulował. Hr. Mycielski doznał skomplikowanego złamania nogi oraz nadwyrężenia kręgosłupa, hr. Tyszkiewicz zaś odniósł jedynie okaleczenie twarzy i uległ ogólnym kontuzjom. Rannych przewieziono do szpitala.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SPORTÓW WODNYCH W GDYNI.

W Gdyni rozpoczęto przygotowania do zorganizowania wielkiej wystawy sportów wodnych. W tym celu utworzono specjalny komitet, który przystąpił do opracowania planu Międzynarodowej Wystawy. Na ostatniem posiedzeniu ustalono skład Rady Nadzorczej z komisarzem rządu m. Gdyni na czele oraz skład komitetu honorowego i zarządu głównego. Prezesem zarządu wybrano inicjatora Wystawy inż. arch. Jerzego Millera. Uchwalono pozatem wybrać delegację, która uda się do Warszawy prosić pana Prezydenta R. P. o honorowy protektorat.



W ubiegłym roku sensację wywołało aresztowanie tak zwanego króla okrętowego, lorda Kylsants (podobizna w obwodzie), generalnego dyrektora koncernu okrętowego Ruayal-Mail. Aresztowanie nastąpiło na tle rzekomo fałszowanego bilansu. Lord Kylsants przesiedział 12 miesięcy w więzieniu, a obecnie został zwolniony po wyjaśnieniu sprawy. Ilustracja przedstawia powrót do rodzinnego majątku i entuzjastyczne powitanie przez miejscową ludność ogólnie lubianego lorda. Mieszkańcy wsi należącej do lorda ciągną samochód, w którym on się znajduje.

Yo-yo, nowa zabawka.

Zaraźliwy wpływ zabawki.

Jak swego czasu „Diavolo", tak obecnie znów „Yo-yo", ogarnąwszy całą Anglję — gdzie począwszy od malców, sprzedających dzienniki, a skończywszy na poważnych mężach stanu, przemysłowcach i finansistach wszyscy każdą chwilę wolną poświęcają tej zabawce — przekroczyło kanał La Manche i ukazało się na plażach francuskich, znajdując i tam przyjęcie entuzjastyczne. Jak zaś przewiduje paryski „Matin", „Yo-yo" zawita niebawem do Paryża, a stamtąd niewątpliwie rozpocznie pochód tryumfalny po Europie.

„Yo-yo" jest rodzajem bąka, uczepionego do sznurka, który może zwijać się i rozwijać stosownie do woli, fantazji, a przedewszystkiem zręczności ręki, która go trzyma. Sztuka ma polegać na tem, aby bąk wspinał się po sznurku.

Różnica pomiędzy „Diavolem" a „Yo-yo" polega na tem, że gdy pierwsza z tych zabawek potrzebowała dużo przestrzeni i ruchów młodzieńczych, to drugą może się zabawiać najociężalszy nawet jegomość, siedząc przy swem biurku. Jeżeli zaś pukanie do drzwi jego gabinetu zapowie mu klienta, to może w jednej chwili ukryć swą zabawkę w kieszeni.

Wobec niesłychanej zaraźliwości „Yo-yo" jeden z dzienników londyńskich pyta z niepokojem, co będzie, jeżeli maszyniście kolejowemu przyjdzie, podczas najszybszej jazdy pociągu, chętka dopięcia tego aby jego bąk wspiął się po sznurku i zatopiony w tych usiłowaniach minie sygnał ostrzegawszy? Co będzie, jeżeli zaraza „Yy-yo" ogarnie szoferów taksówek?

Aż strach pomyśleć, a tymczasem zaraza „Yo-yo" zatacza coraz szersze kręgi.

O pochodzeniu „Yo-yo" krążą rozmaite wersje, prasa jednak francuska twierdzi, że zabawka ta powstała w Paryżu, podczas Wielkiej Rewolucji, i znana wówczas była pod złośliwą nazwą „emigrette".

DELIKATNOŚĆ.

— Panie pryncypale, nasz klijent X. przysłał rachunek i omylił się na swoją szkodę...

— Nie będziemy mu o tem pisali. Wyglądałoby to na wytykanie mu, że nie umie rachować.

Rzeczy ciekawe.

PIES SKOCZYŁ Z AEROPLANU.

W St. Catherine, w Kanadzie, odbywało się niedawno święto sportowe policji tamtejszej. Jeden z policjantów wzbił się w powietrze na samolocie w towarzystwie swego psa policyjnego. Gdy samolot znajdował się na wysokości 2.000 m., lotnik rozkazał swemu psu wyskoczyć z samolotu. Pies bez wahania spełnił ten rozkaz. Był jednak zaopatrzony w spadochron, otwierający się automatycznie.

Wkrótce potem i lotnik wyskoczył, zaopatrzony również w spadochron. I pan i pies jego szczęśliwie wylądowali niedaleko lotniska ku wielkiej uciesze tłumu widzów, a pies, który wylądował pierwszy, powitał swego pana radosnem szczekaniem.

STO LAT SZCZĘŚLIWEGO POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

W małej serbskiej wiosce, koło Niszu, jest małżeństwo, które uważane jest za najdłużej trwające w świecie. Para tych wieśniaków obchodziła uroczyście setną rocznicę wstąpienia w związki małżeńskie. W ciągu 100 lat ani razu się nie rozwodzili. On liczy lat 117, ona lat 115. Wesele stuletnie mieli liczniejsze niż oryginalne, bo zgromadziła się rodzina licząca przeszło 100 osób.

NAJDŁUŻSZY TUNEL NA ŚWIECIE.

We wrześniu r. b. otwarta zostanie dla ruchu linja kolejowa Florencja — Bolonja. Linja ta liczy 83 km. długości, a w pewnem miejscu przecina ona Apeniny i przechodzi przez tunel, który ciągnie się na przestrzeni 18,5 km. Jest to zatem najdłuższy tunel na świecie. Na linji powyższej znajduje się pozatem 30 tuneli mniejszych, 38 mostów i wiaduktów. Przy budowie wielkiego tunelu pracowało 5000 ludzi, zużyto 981 tonn dynamitu, zatrudniano obsługę pomp parowych o sile 6600 HP.

MIARY METRYCZNE W TURCJI.

Miary metryczne w Turcji zostaną wprowadzone z dniem 1 stycznia 1936 r. Dla ułatwienia rząd turecki, otworzył specjalne kursy, na których urzędnicy państwowi, komunalni i przedstawiciele instytucyj społecznych będą mogli obznajmić się z nowym dla nich systemem miar i wag. Pozatem rząd planuje rozklejanie w całym kraju, w miastach i po wsiach, plakatów, które wyjaśnią ludności w sposób przystępny, na czem polega system metryczny.

NAJDOSKONALSZA AUTOSTRADA W EUROPIE.

W tych dniach została oddana do użytku najnowsza szosa automobilowa, t. zw. autostrada. Szosa ta łączy Kolonię z Bonn i liczy 20 kilometrów długości. Na szosie tej mogą biec w obu kierunkach jednocześnie cztery auta, po dwa z każdej strony. Koszt budowy szosy wyniósł około 25 miljonów złotych, ap rzeznaczona jest ona tylko dla pojazdów mechanicznych.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

16

Ina najwidoczniej chciała powiedzieć że nie, gdyż już potrząsnęła głową, gdy nagle spojrzenie jej padło na spoczywającą na kołdrze dłoń Wiktora. Zobaczyła wówczas coś, czego nie spodziewała się ujrzeć. Piękne palce muzyka kurczowo wpiły się w kołdrę. Ina znała ten gest, wiedziała, że oznacza on napięcie i zdenerwowanie, gdy chodziło mu o sprawy ważne.

Powoli odwróciła głowę w stronę pokoju i powiedziała:

— Tak, panna Julja także mówiła mi, że wkrótce ich ślub.

— Ach, tak.

Wiktor nie powiedział nic więcej. Zegar tykał miarowo. Gdzieś daleko zaszczekał pies.

W przedpokoju ktoś zadzwonił. Rozległy się jakieś głosy.

— Panienka jest u siebie — powiedział wyraźnie głos Marjanny w odpowiedzi na jakieś pytanie, zadane męskim głosem. A potem Marjanna zawołała w głąb jakiegoś pokoju:

— Proszę panienki, pan Kazimierz przyszedł!

— Ach, tak, — powtórzył jak we śnie Wiktor.

Ina przytuliła policzek do jego dłoni:

— Wiko, dlaczego nic do mnie nie mówisz?

Boretti otrząsnął się z zamyślenia:

— Właśnie chciałem ci coś powiedzieć — odparł łagodnie.

— Co takiego? — spytała pieszczotliwie.

— Widzisz mała, nie chciałbym, by między nami było jakieś nieporozumienie. Jestem ci bardzo wdzięczny za to, żeś przyjechała, gdy byłem sam i chory, ale myślę że czas ci już wracać do miasta. Przykro jest obarczać tak obcą nam całkiem osobę. I ja sam... i ja... — zaciął się jakoś. Ręką przesunął po czole, na którem zabłysły kropelki potu. — Jestem jeszcze widocznie bardzo słaby — powiedział cicho, jakgdyby się tłumacząc.

— Co mówiłeś, że ty sam?... — podchwyciła Ina niezadowolonym głosem.

— Nie wiem, dziecko — rzekł miękko. — Jest mi jakoś bardzo słabo. Możebyś poprosiła panią doktór.

Julja przywołana wbiegła szybko do pokoju, a za nią wszedł pan Kazimierz. Kilka kropel wzmacniających przywróciło siły choremu. Leżał teraz spokojny na poduszkach i patrzał na Julję, która stojąc przy nim, badała jego puls.

Głowę miała nisko pochyloną, na twarzy surowy kupiony wyraz.

— Już wszystko dobrze — mówiła cichym głosem. — Nie wolno się jeszcze panu męczyć, nie wolno rozmawiać o niczem, co pana drażni. Jest pan jeszcze słabiutki, jak dziecko.

Boretti przymknął oczy. Ale po chwili otworzył je i spojrzał znowu na Julję.

— A czy nie wolno mi także o niczem myśleć? — spytał. — Pani doktór nie pozwala?

— Czasem jest lepiej wcale nie myśleć — odpowiedział mu zmęczony i bardzo smutny głos panny Julji.

Boretti podniósł głowę i pochwycił stroskane, pełne niepokoju spojrzenie, jakie w tej chwili, stojący nieopodal aptekarz, rzucił na młodą lekarkę.

ROZDZIAŁ X.

Informacje panny Anieli.

— To ja, to ja, kochana pani Ameljo, czy mogę wejść do pani na chwileczkę? — spytał za drzwiami saloniku pani Karśnickiej cienki głos krawcowej.

— Proszę bardzo, proszę bardzo — brzmiała odpowiedź. — Jest pani zawsze miłym gościem, panno Ameljo. Józefo, przynieś nam kawy z kożuszkiem. Zdaje się że panna Amelja pija z kożuszkiem, prawda?

— Hihihi — śmiała się Amelja. — Jak to pani łaskawa pamięta o gustach ubogiej krawcowej, hihihi... z kożuszkiem, tak tak.

Pani Karśnicka miała powody ku temu, by pamiętać o gustach panny Amelji. Była ona dla niej ogromnie cenną osobistością. Była tem dla ciotki aptekarza, czem jest dla gazety najlepsza agencja informacyjna. Miała zastrzeżone niejako wiadomości od panny Amelji z pierwszej ręki, jeszcze nie puszczone w kurs.

To też, gdy na okrągłym stole, nakrytym szydełkową serwetą dymiła już w filiżankach smaczna kawa z kożuszkiem, pani Karśnicka przystąpiła do rzeczy.

D. c. n.



Straszny huragan, który szalał w Niemczech, zniszczył niemal doszczętnie wieś Edelsen koło Harburga, zrywając dachy i łamiąc drzewa.

Dziedziczność tytułów w Wielkiej Brytanji.

Stopnie angielskiego szlachectwa.

Jak wszystko w Anglji i jej ustrój szlachecki ma swoje cechy osobliwe.

Pierwszy stopień drabiny hierarchicznej angielskiej tworzy dom królewski. Król w Anglji jest pierwszym wśród szlachty i arystokracji, nie zaś osobą ponad wszystkimi. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki temu, że rodziny panujące, jak Stuartowie, Tudorowie były to rodziny możne i bogate, lecz nie monarsze w ścisłem słowa tego znaczeniu. Dzięki temu i dzięki całemu swoistemu ustrojowi konstytucyjnemu nabrało siły oparte na tradycji pojęcie, że król jest „primus inter pares". Następca tronu nosi tytuł księcia Walji, inni książęta krwi są do chwili powołana do Izby lordów zwykłymi szlachcicami, których małżeństwa zależą od aprobaty króla, aczkolwiek prawo angielskie nie zna pojęcia „równego urodzenia" a więc i małżeństw morganatycznych.. Takie małżeństwa księżniczki krwi, jak z księciem of Fife, z wicehrabią of Lascelles, lub małżeństwo księcia Jorku z hrabianką of Strathmore nie należą do małżeństw morganatycznych, jakiemi byłyby na kontynencie.

Po królu drugim szczeblem tej hierarchji nadzwyczaj ściśle określonej są parowie (peerage). Król może utworzyć tyle parostw, ile uzna za stosowne. Parostwo może przejść i na kobiety, które zwą się wówczas „peeresses in their own Right". Taka dziedziczka parostwa nie traci ani rangi nawet zaślubiając mieszczanina.

Tytuły wysokiej szlachty angielskiej są: książę (duke), margrabia (marquess), hrabia (earl. tytuł hrabiowski obcy określa się wyrazem count), wicehrabia (viscount) i baron najniższy stopień drabiny parowskiej, noszącej nazwę „lordów". Przysługuje tytuł lorda dożywotniego (Life-peer) wysokim urzędnikiem sądownictwa.

Wszystkie powyższe tytuły należą jednak wyłącznie do właściciela parostwa czyli najstarszego w danej linji rodu, synowie jego noszą nazwisko rodziny nie parostwa (naprzykład syn księcia of Norfolk jest lordem Howard), zaś potomków lorda odróżnia od nieszlachty tylko określeniem „the hon" (honorable).

Następnym szczeblem hierarchji jest szlachta nieutytułowana czyli Gentry, której pierwszą kategorję stanowi dzidziczne szlachectwo (baronetry). Do nazwiska baroneta dodaje się określenie „sir", a w końcu nazwiska piszące się „Rr". Żona baroneta zwie się lady. Szlachectwo to przechodzi z tytułem baronet na najstarszego syna, reszta dzieci należy do zwykłej szlachty.

Następną gradację tworzy szlachectwo osobiste. Nadają je różne ordery angielskie, jak order Łaźni. Gwiazda Indji, św. Michała i Jerzego oraz inne. Szlachta osobista korzysta również z określenia „sir" kobiety tytułują się „lady" dziedziczki „dame".

Wreszcie do ostatniej klasy szlachty należą: synowie najstarsi dziedzicznej i osobistej szlachty i tychże najstarsi synowie, jakoteż najstarsi synowie młodszych synów parów. Całą to klasę określa się wyrazem „esquire" giermek, a przy nazwisku jej członków pisze się „hon" (honorable). W życiu codziennem rozciąga się to określenie „esquire" na osoby z tak zwanego „towarzystwa" chociażby były pochodzenia mieszczańskiego.

NAPAD.

Zadźwięczał dzwonek. Chudziewicz poszedł otworzyć drzwi i ujrzał zamaskowanego bandytę, który skierował na niego rewolwer wołając: „Pieniądze albo życie!"

Blady z przerażenia podał bandycie swój portfel. Ale ten nie wziął wszystkich pieniędzy, lecz wyjął tylko 100 złotych, podziękował uprzejmie i wręczył swej ofierze kartkę, na której Chudziewicz przeczytał: „Potwierdzam odbiór czterech rat za radjoaparat po 25 zł. — razem 100 (sto) zł."

DAMA Z TOWARZYSTWA

w spelunce szajki złodziejskiej.

We wsi Góry pod Wilnem Fiodor Stankiewicz został doszczętnie okradziony ze wszystkich ruchomości. Złoczyńcy korzystając z tego, że w chacie nie było nikogo, wdarli się do wnętrza przez okno i spládrowali mieszkanie doszczętu.

Wszystko jednak wskazywało na to, że złodzieje byli niedawno, to też poszkodowany nie tracąc ani chwili czasu zaalarmował sąsiadów i wraz z nimi udał się w pościg, który doprowadził do ujęcia jednej ze złodziejek Niny Nowik, zam. w Wilnie, która dźwigała wielki worek ze skradzioną garderobą. Reszta złoczyńców rozpierzchła się.

Chłopi Nowikową związali powrozami, wsadzili na konia i przywieźli do komisarjatu, gdzie złodziejka dzięki energicznemu badaniu policji, wydała swych wspólników.

Zorganizowana natychmiast obława policyjna doprowadziła do ujęcia pozostałych złodziejaszków.

Najbardziej jednak sensacyjnym jest fakt, że w czasie obławy policja w jednej ze spelunek odwiedzanej przez najgorsze męty świata podziemnego Wilna, znalazła elegancko ubraną kobietę w średnim wieku, o nieprzeciętnej urodzie. Rysy i sposób bycia zatrzymanej wskazywały na to, że pochodzi ona z lepszej sfery...

Istotnie, w czasie badania zatrzymana podała się za Marję Milewską, kobietę pochodzącą z najlepszego towarzystwa wileńskiego...

Milewska odmawia jakichkolwiek wyjaśnień, to też obecność kobiety z tak wysoko postawionej sfery w spelunce złoczyńców staje się niezwykłą zagadką.

Marja Milewska jest rozwiedzioną żoną znanej na terenie Wilna osobistości. Wedle informacyj, uciekła ona od męża z przyjacielem, który właśnie wciągnął ją w tak ohydne środowisko.

Wieść o zatrzymaniu Milewskiej wywołała w Wilnie olbrzymie wrażenie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.